



# KWARTALNIK GÓROWSKI

jesień  
(7/2004)

*Towarzystwo Miłośników Ziemi Górowskiej*





## SPIS TREŚCI

**Hans Klapper: Cechy miasta Góry w latach 1300-1900. (cz. II)**

tl. Antoni Czerwiński, wstęp i przypisy Elżbieta Maćkowska ..... s. III

**Richard Aurach: Kronika kościoła ewangelickiego w Wagrodzie**

„Guhrauer Kreiszeitung“ 2002 nr 10 s.10-12

tl. Jadwiga Wawryszczuk, do druku przygotowała Elżbieta Maćkowska ..... s. IX

**Odotnicza Straż Pożarna w Górze**

„Guhrauer Kreiszeitung“ 1989 nr 1 s. 12

tl. Daniel Wojciechowski .....s. XIV

**Mirosław Żłobiński: Referendum i wybory do Sejmu ..... s. XVI**

**Marta Kaiser: Antoni Czerwiński ..... s. XXI**

**Tomasz Woźniczka, Mirosław Żłobiński: Ocalić od zapomnienia –**

**Janina Nickowska ..... s. XXV**

**Mirosław Żłobiński: Przywrócenie praw miejskich Wąsoszowi ..... s. XXIX**

**Wybory do Sejmu i Senatu 1989 – wyniki ..... s. XXXI**

ISSN 1733-8654

**W drodze do czytelnika**

**Bogdan Kosmulski: Wiersze**

## CECHY MIASTA GÓRY W LATACH 1300 – 1900. (cz. II)

W kolejnych wydaniach Kwartalnika Górowskiego zamieszczać będziemy fragmenty książki H. Klappera, wydanej w 1936 r. na temat górowskich cechów i rzemiosła na przestrzeni sześciu wieków. Tak szczegółowe opracowanie tego zagadnienia nie ma sobie równego w języku polskim, bowiem żaden z historyków nie pokusił się o analizę rozwoju gospodarczego Góry. Warto prześledzić losy miasta i jego mieszkańców od strony ekonomicznej, wszak o jego zasobności i znaczeniu świadczy nie tylko przynależność polityczna, ale przede wszystkim status gospodarczy.

### 1.4. Hierarchia górowskich cechów

Ziolecki w swojej „Historii miasta Góry” przedstawił znaczenie średniowiecznych cechów jedynie w ogólnych zarysach, co zresztą jest zupełnie zrozumiałe, biorąc pod uwagę charakter jego książki. Niniejsza praca traktująca wyłącznie o sprawach cechów nie może ograniczyć się do ogólnego przedstawienia zagadnienia, lecz musi przedstawić powstanie, rozwój poszczególnych cechów i ich znaczenie dla miasta. Jeszcze w r. 1900 mistrz cechowy wyróżnia pewne cechy, stawia je przed innymi. Poczynając od średniowiecza, w prawie wszystkich mniejszych i większych miasteczkach były cechy, które zajmowały uprzywilejowane pozycje w życiu publicznym i decydowały w gospodarczych sprawach. Znaczną rolę odgrywał przy tym wiek cechów, często decydowała liczebność danego rzemiosła w mieście wywierająca decydujący wpływ na cały przemysł miejscowy (np. Twardogóra jako miasto stolarzy). W Górze bezapelacyjnie na pierwszym miejscu stał cech sukienników, tak że ok. 1600 r. śmiało można było miasto nazwać miastem sukienników. Dalej następowali w szeregu wg wieku rzeźnicy i piekarze, za nimi szewcy. Te cztery rzemiosła uznane były w Górze zawsze za najznacześniejsze i nazwane były złotymi (skąd pochodzi określenie „złote” trudno dojść, może wskazuje wartość tych cechów, może też pochodzi stąd, że cechy te mogły nosić złote odznaki cechowe).

Do drugiej grupy można zaliczyć te cechy, które w dokumencie z roku 1597 wymienione są za pierwszymi, czyli kuźnierze, krawcy, kowale, bednarze, stolarze, kołodzieje i stelmachowie, garncarze, cech wspólny, płóciennikarze, a później, od roku 1708 cech młynarzy. Te cechy powoływano do Rady tylko w specjalnych wypadkach.

Jeśli chodzi o liczebność cechów, to zdecydowanie prowadził cech wspólny i cech młynarzy. Jak wynika z uwag Rady i z traktowania cechu wspólnego, nie cieszyły się one u Rady i społeczeństwa takim poważaniem i szacunkiem jak inne cechy. Nie uważano ich za równych innym cechom. Jeśli chodzi o cech wspólny, to właściwie nie był to cech w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz związek i to luźny różnych zawodów. Dlatego też nie było w nim poczucia więzi zawodowej i wspólnej linii działania. Cech ten jednak ze względu na liczbę swych członków należał do najmniejszych.

Do ostatniej grupy należały mniejsze cechy jak murarzy, cieśli, kapeluszników, siodlarzy, łąźbowników, powroźników i rymarzy. Wystąpiły one stosunkowo późno i trudno im było utrzymać w Górze własne cechy przez dłuższy czas, dlatego też

majstrów tych wpisywano do cechów glogowskich. Cechy te nie miały żadnego znaczenia dla życia gospodarczego miasta.

### 1.5. Warunki egzystencji cechów w Górze

Najstarsze wiadomości o rzemiośle w Górze dotyczą wystawienia straganów sprzedaży w r. 1300<sup>1</sup>. Wg nich rzeźnicy mieli ich 31, piekarze 24 i szewcy również 24. Liczby te w porównaniu z innymi miastami z okresu ich założenia są zaskakująco wysokie. Podczas kiedy w innych miastach liczba ław mogła być od czasu do czasu podwyższana, to w Górze, poza nielicznymi wyjątkami – 2 ławy szewców – pozostała bez zmian aż do zniesienia tych uprawnień. Zatem musiano zrezygnować z nadziei szybkiego rozwoju gospodarczego miasta, niesprzyjające warunki miejscowe stanęły temu na przeszkodzie.

#### Warunki naturalne

Warunki naturalne miejscowości i okolicy decydowały o rozwoju miasta. O tym, że Góra stała się znana ze swych wiatraków, zdecydowało przede wszystkim jej położenie. Aczkolwiek brak jest dowodów na istnienie wiatraków w pierwszych wiekach, to jednak biorąc pod uwagę pomyślnie warunki do rozwoju rzemiosła, należy przyjąć, że rzemiosło to było znaczne w Górze. Już w r. 1300 z okazji nadania Górze prawa handlu i handlu solą przez księcia Henryka śląskiego i pana Glogowa ustalono, że każdy młynarz rocznie winien płacić 3 grosze oraz że wójtowi Klemensowi należy zabezpieczyć wolne miejsce na założenie młyna poniżej (na wschód) miasta<sup>2</sup>. Najstarsza księga miejska (ok. 1400 r.) często wspomina o sprzedawaniu wiatraków w obrębie miasta.

Poważnym mankamentem dla rozwoju głównego rzemiosła – tkactwa, okazał się niedostatek płynącej wody. Folsze<sup>3</sup> były wówczas poruszane jedynie siłą wody, stąd też górowscy sukiennicy musieli odbywać ze swym sukniem daleką drogę, co przy złym stanie ówczesnych dróg połączone było z dużymi trudnościami i z dotkliwą stratą czasu i pieniędzy.

Wiadomości o foluszu w Suckau<sup>4</sup> pochodzą dopiero z XVI w. Trudno stwierdzić, czy górowianie mieli przedtem inne miejsce folowania<sup>5</sup>. W dokumencie z r. 1616 jest okazjonalnie mowa o tym, że w bardzo dawnych czasach stał folusz niedaleko Góry (przypuszczalnie poruszany przez konie). Ten był chyba jednak mały i nie mógł sprostać zadaniom, jakie stawiało rozwijające się w szybkim tempie sukiennictwo. Fakt rozkwitu tego rzemiosła mimo niesprzyjających warunków lokalnych wynika z przyczyn, o których mowa w innym miejscu, a które ważniejsze były niż brak bieżącej wody.

<sup>1</sup> Autor podaje niecisłą wiadomość. Po raz pierwszy ławy kramarskie wymienione zostały dopiero w dokumencie z 14 grudnia 1375 r.: Lehns – und Besitzurkunden Schlesiens und seiner einzelnen Fürstenthümer im Mittelalter, wyd. C. Grünhagen, H. Margraf, t. I, nr 57, s. 188-192. Podobnie Ziolecki: *Historia miasta Góry 1300-1900*. Góra 1900 s. 32. W 1300 r. miasto rozpoczęło dopiero swój rozwój gospodarczy, nie mogło zatem posiadać tak wielu ław.

<sup>2</sup> Regesten zur schlesischen Geschichte nr 2607; Ziolecki, op. cit. s.15.

<sup>3</sup> Folsz – maszyna lub pomieszczenie z maszynami służącymi do spliśniania (folowania) sukna.

<sup>4</sup> Czyżby chodziło o Żuków glogowski?

<sup>5</sup> We wspomnianym dokumencie z 1375 r. jako jeden z budynków publicznych wymieniony jest młyn foluszowy.

## Zaplecze

Duże znaczenie dla rozwoju rzemiosła w małych miasteczkach w okolicach rolniczych miało zaplecze jako teren bezpośredniego zbycia towarów oraz jako teren dostarczający surowców. Gęstość zaludnienia, ogólny dobrobyt ludności wiejskiej, rodzaj gospodarki (wielka czy mała własność), jakość ziemi, zalesienie itd. – oto czynniki, które decydują o gospodarczym rozwoju miasta. Okolice Góry przedstawiają przeciętną wartość, tak, że o silnym rozwoju gospodarki w oparciu o zaplecze trudno mówić. O tym, jak się przedstawiają w szczegółach mówimy poniżej.

Najbliższe miasta z własnym obwodem: Wąsosz i Wschowa, leżą w odległości 18-20 km od Góry. Czernina (7 km) otrzymała prawa miejskie dopiero w r. 1515 i rozwijała się słabo. Nie stanowiła więc konkurencji dla rozwoju Góry. Własny obwód tworzył przejściowo Ryczeń (7 km)<sup>6</sup>, gdzie w okresie rozkwitu sukiennictwa osiedliło się kilku majstrów, ale w tak skromnej liczbie, że również nie zagrażali górowskiemu rzemiosłu. Inne rzemiosła ograniczały się wyłącznie do Ryczenia i były zazwyczaj wpisane do górowskich cechów. Również Siciny jako probostwo (należące do klasztoru w Lubiążu) miały prawo osadzać własnych rzemieślników. Górowskie cechy próbowały wywierać nacisk na tamtejszego proboszcza (zwłaszcza w XVII i XVIII w.) aby ten sprowadzał cechowych majstrów z Góry. Jest to znak wskazujący na miejscową konkurencję na terenie kilku miejscowości w pobliżu Sicin.

Wsie leżące wokół Góry, wymienione imiennie w dokumencie określającym obręb miasta (tzw. mila miejska)<sup>7</sup>, były w przeważającej liczbie własnością panów, tylko mała ich część to wsie chłopskie. Właściciele ziemscy mieli własnych rzemieślników, zwłaszcza kowali, ślusarzy i cieśli. Co nie pozostawało bez wpływu na górowskie rzemiosło. Chłopi natomiast częściej musieli korzystać z produktów i usług miejskiego rzemiosła. W artykuły codziennego użytku (mięso i chleb), zarówno panowie jak i chłopi zaopatrywali się sami we własnym zakresie.

Warunki glebowe zaplecza nie przedstawiały żadnych specjalnych zalet. Środkowa część terenu, zwłaszcza szerokie pasy na wschód i na zachód od Góry, jest uboga w lasy, podczas, gdy poszczególne obszary pogranicza, mianowicie na północny wschód (gdzie jeszcze po 1200 r. dokonywano karczunku) i obszar na południe od Góry i nad Baryczą są gęsto zalesione. Gleba jest w ogólności kamienista, ale nie nieurodzajna. Wg danych statystycznych dotyczących wpłat podatku gruntowego od ziemi ornej na Śląsku, ziemie wokół Góry oszacowane są w wysokości 10-20 marek od hektara z wyjątkiem małej urodzajnej wyspy na wschód od Góry (Sułów Mały i Wielki, Czechnów, Bronów), która przynosiła dochód z podatku gruntowego w wysokości 20-30 marek od hektara. Ze zbóż uprawia się żyta, tu i ówdzie pszenicę. Zanika uprawa lnu, którą powszechnie stosowano jeszcze do połowy ubiegłego stulecia.

Od dawna ludność wiejska ziemi górowskiej zajmuje się hodowlą bydła. Aż do przełomu XIX i XX w. hodowla owiec stała tu na wysokim poziomie. W XVII w. majątek Osetno Wielkie liczył 20 krów i 733 owce (dane z r. 1657), w Kruszyńcu obok 40 krów było 1350 owiec (dane z r. 1635). Spis dokonany w r. 1891 w 50 majątkach

<sup>6</sup> Ryczeń jako odrębny obwód funkcjonował od połowy XIV w.

<sup>7</sup> Jest to obszar w promieniu 1 mili liczony od fosy miejskiej, na którego terenie nie wolno było zakładać żadnego kramu, karczmy i uprawiać rzemiosła. Prawo mili chroniło interesy miejskich cechów.

wykazał ponad 31 000 owiec w powiecie. Na podstawie statystyki z r. 1867 łąki stanowiły 12 % ogólnego obszaru górowskiej ziemi, pastwiska zaś 3,2 %. Tym samym powiat górowski stał na czele wszystkich powiatów śląskich, dla których przeciętne wynosiły odpowiednio 8,9 % i 1,9 %. Trudno bliżej stwierdzić, jak dalece rodzima hodowla zaopatrywała górowskich sukienników w surowce.

### Sytuacja handlowa miasta

Jak z powyższego wynika, możliwości zbytu w mieście jak i w pobliskich wsiach były znikome. Góra położona była na uboczu, z dala od starych szlaków handlowych, nie miała także pomyślnych warunków do zbywania swoich towarów poza granicami powiatu. Najbliższe drogi handlowe leżały w odległości ponad 3 mile od miasta. Szlak Wrocław – Poznań można było osiągnąć w Żmigrodzie (29,67 km), szlak Poznań – Głogów – Lipsk we Wschowie, ale z powodu złych dróg dojazdowych nie wchodziły w rachubę. Najbliżej położoną miejscowością od Góry był Ciechanów, dokąd ładowne wozy przybywały w ciągu 5-6 godz. Mimo trudności komunikacyjnych jednak dwa rzemiosła nastawione i skazane na daleki zbyt swych produktów bardzo się rozwinęły, mianowicie sukiennictwo i młynarstwo. Przyczyny tego należy szukać w położeniu miasta w pobliżu polskiej granicy. Nie było granicy celnej ani innych ograniczeń i dlatego wymiana odbywała się bez przeszkód. Można było granicę przekraczać bez przeszkód w obie strony. W Polsce uprawiano wiele zboża (przede wszystkim żyta), w dużych ilościach dostarczano je na Śląsk. Fakt ten Góra wykorzystwała organizując tygodniowy jarmark na zboże, który ożywiał gospodarkę miasta, a młynarzom dostarczał okazji do zakupu taniego ziarna przemiałowego. Zboże, którego nie można było zemleć na miejscu, sprzedawano dalej, mianowicie do okolic podgórskich, tak, że Góra stała się pośrednikiem w dostawach zboża w większych ilościach, sprzedając również mąkę. J. Schickfuss pisze „w mieście tym odbywa się wysmienity jarmark na żyto i inne zboże, ponieważ leży ono całkiem blisko polskiego kraju, skąd przywozi się wielkie ilości zboża i sprzedaje tu na miejscu na jarmarku”<sup>8</sup>.

Tak jak młynarze zdobywali zboże głównie z Polski, tak i sukiennicy zdobywali stamtąd wełnę, którą przywozili na rynek polscy handlarze. Cech wyznaczał dni i dokładne godziny na zakup wełny, a każdy majster miał prawo nabyć ściśle określoną ilość wełny przywiezionej z Polski. Z początkiem XVII w. przywóz wełny został zakazany, przeciw czemu cech energicznie protestował, a co w efekcie przyczyniło się do rozwoju hodowli owiec przez wielkich właścicieli ziemskich, którzy mogli dostarczać wełnę na rynek po lepszych cenach. Na pewien czas przywóz wełny z Polski został przywrócony, ale na krótko, gdyż wojna 30-letnia spowodowała całkowite przesunięcia, jeśli chodzi o tereny produkcji i zbytu.

Jeszcze jedno rzemiosło miało korzyści wynikające z położenia w pobliżu granicy polskiej, mianowicie rzeźnicy. Odpowiednio do ogólnych cen bydło w Polsce było bardzo tanie. Z wielu zapisków (zwłaszcza z ksiąg miejskich) wynika, że górowscy rzeźnicy bydło rzeźne kupowali po drugiej stronie granicy. Zapuszczali się nawet do Rydzyny, aby tam kupić świnie i woły. Ponadto, co tydzień odbywał się w Górze jarmark

<sup>8</sup> Schickfuss J.: *Śląska kronika*. Lipsk 1625

na bydło, na który tłumnie przybywali polscy handlarze. Tu rzeźnicy mogli uzupełnić swoje stada i trzody, które strzegli i dogładali pasterze cechowi. Tu mogli nabywać dobre bydło rzeźne (zwłaszcza owce i barany). W samej rzeczy bliskość polskiej granicy – przynajmniej przez pewien czas – przynosiła górowskim rzeźnikom poważne korzyści materialne. W drugiej połowie XVII w. odbywał się w Górze co sobotę wolny jarmark mięsny, na który mogli przybywać polscy rzeźnicy. Korzyści z tego ciągnęło miasto, jako że pobierało cła za obce towary („jest w Górze wolny jarmark na mięso... a obcy rzeźnicy dawali od wołu 2 czeskie grosze, od świni jeden grosz, a za barana i cielaka 6 halerzy, za co też winno się płacić Radzie trzeci fenig”).

Gdy w r. 1674 zakazano Polakom odwiedzania jarmarku na żądanie cechu, odpadł główny konkurent i jarmark wolny tracił coraz bardziej na znaczeniu. Jeszcze w księdze miejskiej z r. 1735 wspomina się o nim, ale równocześnie wskazuje się na jego niecelowość.

### **Indywidualne losy miasta**

Spokojny tok gospodarczego rozwoju miasta na przestrzeni dziejów hamowały częste wypadki losowe (pożary miasta, epidemie dżumy, zamieszki wojenne i poważne przewroty wojny 30-letniej). Już w pierwszym wieku swego istnienia miasto cierpiało z powodu nieszczęśliwych stosunków lennych, zwłaszcza pod rządami rozrzutnego księcia Jana ze Ścinawy. W roku 1375 doszło nawet do podziału miasta, a tym samym do podziału obrębu miasta. Ten nieszczęśliwy stan trwał ok. 25 lat. W XV w. Górę nawiedziły 2 wielkie pożary (1457 r. i 1478r.), które poczyniły w mieście ogromne straty, przy czym za każdym razem całe dzielnice miasta padały ofiarą płomieni. Góra została również wciągnięta w glogowski spór o dziedziczenie; doszło do krótkotrwałego oblężenia miasta przez księcia Jana z Żagania (1480 r.). O ile w XVI wieku miasto rozwijało się pod względem gospodarczym, to wypadki wojny 30-letniej i skutki sporów religijnych doprowadziły miasto na brzeg przepaści. Długotrwałe okupowanie przez oddziały wojskowe, rabunki i pożary, do tego ciężary kontrybucji ponad siły zniszczyły miasto pod względem gospodarczym. Jeszcze głębsze były następstwa walk religijnych. Masowe wychodźstwo, o którym w innym miejscu szczegółowo jest mowa i dalszy rozwój stosunków po tamtej stronie polskiej granicy, miały decydujące znaczenie dla gospodarki Góry. O ile szkody wojenne można było wyrównać, to jednak rozwój polskich miast, głównie jako konkurentów w przemyśle sukienniczym, stał się główną przyczyną tego, że Góra w następnym stuleciu nie mogła już osiągnąć pierwotnego stanu gospodarczego.

Dwukrotnie w XVII w. szalała w mieście dżuma, wg zapisków z r. 1656 ofiarą dżumy padli wszyscy piekarze. Druga epidemia dżumy przypadła na lata 90-te.

Podczas wojny 7-letniej (1759r.) miasto zostało spalone ponownie. Ogień podłożony został przez obozujących w Górze Chorwatów<sup>9</sup>. Prawie wszystkie budynki legły w zgliszczach i gruzach. Cała ludność miasta została bez dachu nad głową i

<sup>9</sup> Istnieją dwie wersje tego wydarzenia. H. Klapper wymienia jako podpalaczy Chorwatów, natomiast Ziiolecki wskazuje na Rosjan (Ziiolecki, op.cit. s. 112)



pozbawiona dobytku. Dzięki wydatnym wsparciom Fryderyka Wielkiego<sup>10</sup> odbudowano miasto w krótkim czasie, lecz Góra musiała wziąć na siebie poważne zadłużenia, które musiało dźwigać zubożałe całkowicie mieszczaństwo.

### Góra jako małe miasteczko

Na podstawie powyższych założeń można stwierdzić, że Góra pozostawała zawsze małym miasteczkiem bez większego znaczenia gospodarczego. Pod koniec XIV w. Góra liczyła ok. 1000 mieszkańców, tym samym mizerne były warunki rozwoju rzemiosła. Jak można wywnioskować z zachowanych ksiąg miejskich, prawie zawsze kilka ław kramnych stało „pustych” tzn., że z braku popytu na towary nie można było ich zagospodarować. Można nawet przypuszczać, że duża część rzemieślników nie utrzymywała się wyłącznie z pracy zawodowej, lecz trudniła się również uprawą roli. W najstarszej księdze miejskiej znajduje się zapisek (ok. 1400 r.) wg którego niejaki Nickel Gomprecht ze Strumiennej... przysięgłemu i starszemu szewców z Góry trzy „huby ziemi sprzedał”. W roku 1616 chłopci wsi miejskich Starej Góry, Jastrzębi, Strumiennej i Cielężyna (część Sławęcic) skarżyli się na mistrzów cechowych, którzy mieli tam kilka działek ziemi uprawnej. I tak np. w Starej Górze miało ziemię czterech sukienników, jedenastu rzeźników, dwóch szewców, dwóch kuśnierzy, 1 konwisarz i 1 farbiarz. Zaznacza się, że nie chodzi tu o ziemię nowo nabytą przez rzemieślników, lecz o ich „prastarą” własność.

Liczebna przewaga stanu rzemieślniczego (w porównaniu z kramarzami i chłopami) nie przynosiła żadnych korzyści gospodarczych, umożliwiała jednak cechom zdobycie władzy w mieście. W większych miastach, gdzie handel skupiał się w rękach kupieckiego patrycjatu, dochodziło często do krwawych rozpraw między rzemiosłem a kupiectwem, gdyż to ostatnie przeciwstawiało się cechom. W Górze natomiast rzemiosło mogło bez przeszkód ze strony słabego kupiectwa rozwijać i umacniać swój wpływ na rządy w mieście. Wymienione na początku jako najważniejsze 4 tzw. „złote” cechy zajmowały tu podobną pozycję, jaką zajmował kupiecki patrycjat w większych miastach. Cechy te starały się zachować swoją hegemonię w mieście i pozostałe cechy trzymały z dala od udziału w rządach.

cdn.

Pierowdruk: Klapper Hans: *Das Zunftwesen der Stadt Gubrau*. Breslau 1936  
Z języka niemieckiego tłumaczył Antoni Czerwiński  
Wstępem i przypisami opatrzyła Elżbieta Maćkowska

<sup>10</sup> Zgodnie z rozporządzeniem królewskiego Parlamentu dla Góry przekazano kwotę w wysokości 11 480 Rthl, pozostałe pieniądze potrzebne na odbudowę miasta mieszczaństwo uzyskiwało z kasy Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia – Ziolecki, op.cit. s. 116.



## KRONIKA KOŚCIOŁA EWANGELICKIEGO W WĄGRODZIE

Gminy położone w zachodniej części powiatu Góra, pomiędzy Odrą i Baryczą, tj. Żabin, Wągroda, Głobice, Karów, Bartodzieje oraz Świerczów (ostatnia nazwa przemianowana przez rząd narodowo-socjalistyczny na Hortingen) zapoznały się już wcześniej, jak i większość Ślązaków z nauką i wiarą ewangelicką naszego wielkiego reformatora dr Marcina Lutera. Odprawiali swoje msze w prastarym kościele w Żabinie. Ten kościół został przyznany w 1654 r. katolikom podczas kontreformacji, pomimo że we wspomnianych miejscowościach katolików było mało.

Na Śląsku byli wówczas katolicy księża i być może kościoły parafialne i probostwa. Żabińskie probostwo było dobrze dotowane – posiadało ponad 100 morgów obszaru. Poprzez rekatalizację zostali ewangeliccy mieszkańcy w/w gmin po prostu w tych probostwach włączeni do parafii. Musieli wносить opłaty kościelne za akta urzędowe dla księży katolickich. Po tym, jak w Szlichtyngowie powiat Wschowa został wybudowany w połowie XVII w. ewangelicki kościół dla uciekinierów, trzymali się ewangelicy z miejscowości Karów, Bartodzieje i Świerczów tegoż kościoła, a później zostali do niego włączeni. Również w Luboszyca powiat Góra został wybudowany w 1657 r. kościół ewangelicki, po tym jak został odebrany ewangelikom kościół w Osetnie Wielkim pow. Góra.

To było zrozumiałe, że ewangelickie miejscowości takie jak Żabin, Wągroda i Głobice trzymały się tego kościoła i postanowiły tam zostawić akta urzędowe. Ale musieli jeszcze długo wносить opłaty kościelne dla katolickich księży w Żabinie. Dopiero po roku 1740 nastąpiło włączenie tych trzech gmin do probostwa w Luboszyca. Odległość do Luboszyca wynosiła 10-12 km. Bardzo zły stan dróg i prawie coroczne powodzie na Odrze i Baryczy pogarszały połączenie z Luboszycami. Ale ludność trzymała się wiernie tego kościoła. W ostatnim 10-leciu XIX w. odłączyły się w/w gminy, oprócz gminy Świerczów, od gmin macierzystych Luboszyca i Szlichtyngowa i utworzyły własną gminę kościelną. Te dążenia zostały energicznie poparte przez ówczesnego superintendenta (tj. ewangelicki duchowny sprawujący nadzór nad duchowieństwem i zborami dawnej diecezji) pana Krebsa z okręgu kościelnego Góra – Wąsosz. Jego wkładem w głównej mierze było to, że spełniły się życzenia ludzi tych

gmin. On był też tym, który posiadał wielki dar miłosierny i na walnym zebraniu nowopowstałej gminy kościelnej dodał odwagi do budowy kościoła.

Od razu wiedziano, że gmina Świerczów włączy się do nowej gminy kościelnej. Ale spotkano się z trudnościami w tej gminie. Poznańska najwyższa władza kościelna jako władza kompetentna, nadzorczą gminy kościelnej w Szlichtyngowie, sprzeciwiła się i chciała, aby gmina Świerczów pozostała w probostwie Schlichtyngowa. Dopiero po długich pertraktacjach z poznańską najwyższą władzą kościelną i aprobachie gminy Świerczów było możliwe włączenie tej gminy do bardziej centralnie położonej gminy kościelnej w Wągradzie.

Powstały niezwykle stosunki, ponieważ nowa miejscowość kościelna nie miała szkoły. Szkoła była w Żabinie. Do tego doszły jeszcze inne przeciwności. Podczas, gdy obszar pod budowę kościoła i domu pastora należący do Maxa Hoffmanna – właściciela dóbr szlacheckich w Żabinie był wolny od opłat, w Wągradzie musiano zapłacić za ziemię (ok. 0,75 ha) pod budowę kościoła, która należała do dr Schunck z Głobic – właściciela dóbr szlacheckich, do którego należały też dobra Wągrody. A ponieważ chodziło o powstanie nowej gminy kościelnej, to i nie dano na to posiadłości ziemskiej.

W r. 1898 przygotowania były już tak daleko posunięte, że w następstwie tego utworzono wikariat w Wągradzie, który podlegał pod urząd parafialny w Luboszycy. Pierwszym wikarym był pan Heidrich, któremu, jak i jego następcom, dano mieszkanie w zamku w Wągradzie. Pierwsze msze były odprawiane na strychu do suszenia bielizny w zamku w Karowie, później w szkole ewangelickiej w Żabinie i w szkołach w Bartodziejach i Głobicach, a w końcu w pomieszczeniu zamku w Wągradzie. Pani Pförtner von der Hölle ufundowała harmonium na msze. Kościelne życie stało się radosne.

Gdy wikary Heidrich został powołany na stanowisko pastora w Ludwigsdorf, przyszedł jego następca: wikary Muthmann, wikary Hoffmann i Mielter. Ostatni z nich był najstarszym wikariuszem Śląska.

1 października 1902 r. wikariat w Wągradzie został podniesiony do samodzielnej gminy kościelnej. Ten dzień stał się oficjalnym dniem utworzenia nowej gminy kościelnej. Kilka miesięcy później został powołany ówczesny wikariusz Müller na pastora nowej gminy kościelnej. W swojej długoletniej pracy w tej miejscowości do 1914 r. popierał on i wspomagał praktycznymi, dobrymi radami budowę kościoła i domu pastora.

W 1904 r. nastąpiło uroczyste położenie kamienia węgielnego pod budowę kościoła w obecności superintendenta p. Krebsa i z licznym udziałem członków gminy kościelnej. Robotnicy pracujący przy budowie kościoła byli powierzeni dwóm architektom budowlanym z Góry – panom Warlich i Methner. Koszty budowy wynosiły 36.000 marek. W kościele było 260-270 miejsc siedzących dla około 1000 dusz wiernych z gminy. Dwa dzwony były dostarczone przez odlewnię dzwonów (ludwisarnię) Schilling (Apolda). Organy z 10 głosami zostały zbudowane przez braci Walter z Góry. Budowę wieży kościelnej ufundował Alfred Gilka-Böttzow z Wyszana – właściciel mienia niesprzedajnego (w starym prawie niemieckim) – 5000 marek. Razem ze swoim bratem Wilhelmem Gilka-Böttzow (z Bełcza Wielkiego) ufundował on piękny obraz ołtarzowy (Chrystus na krzyżu), który został dostarczony przez firmę z Monachium za 1000 marek.

Pozostałe koszty były pokryte przez wyższe władze kościelne i hojne ofiary wiernych. Kościół został zbudowany w stylu późnogotyckim. Jego 34 metrowa wieża na płaskim terenie była daleko widoczna.

Dnia 8 grudnia 1905 r. odbyło się poświęcenie nowego kościoła z udziałem generalnego superintendenta D. Nottebohma, prezydenta najwyższej władzy duchownej, przedstawicieli władz kościelnych i państwowych oraz wiernych z daleka i bliska. Po krótkiej uroczystości pożegnalnej pod kierunkiem pana Krebsa, która odbyła się w dotychczasowym pokoju gdzie odbywały się msze, w dobrach szlacheckich w Wągradzie, ruszyła długa uroczysta procesja z wojskową orkiestrą dętą z Głogowa na czele, do nowego kościoła.

Po przekazaniu klucza udali się wszyscy do nowego, świątecznie ustrojonego Domu Bożego. Tutaj generalny superintendent D. Nottebohm dokonał aktu poświęcenia w asyście dwóch duchownych. Tym aktem rozpoczęto pierwszą adwentową mszę świętą w nowym kościele. Uroczystości upiększył chór wykonując śpiewy chóralne. Po pełnej wrażeń mszy wręczył generalny superintendent order i odznaki honorowe dla osób, które przyczyniły się do budowy kościoła. Przede wszystkim bardzo zasłużonemu superintendentowi Krebsowi. Po południu tego dnia świętowano jeszcze raz. Do wiernych mówiło wielu duchownych. Chór nauczycielski i nowopowstały chór kościelny uświetniały uroczystości. Dzień świąteczny był dla wszystkich uczestników pięknym, niezapomnianym przeżyciem.

Budowa domu pastora przeciągnęła się o kilka lat. Najpierw musiano zebrać środki finansowe na jego budowę. Dworek w stylu wiejskim z obszerną izbą mieszkalną i salą dla konfirmandów (przystępujących do bierzmowania) rozpoczęto budować w 1907 r. i zakończono w 1908 r. Na budowę przestronnej werandy podarował właściciel mienia niepodzielnego Alfred Gilka-Böttzow sumę 1500 marek.

Szczytowym punktem w życiu młodej gminy w powiecie Góra – Wąsosz była generalna (kościelna i szkolna) wizytacja w maju 1912 r. Do komisji wizytacyjnej należeli: generalny superintendent D. Nottebohm, wielu duchownych dostojników ze Śląska i innych części Niemiec, jak i przedstawiciele władz państwowych. Na dni wizytacji komisja wynajęła pomieszczenia w mieście powiatowym Góra. Do przywiezienia generalnego superintendenta Alfred Gilka-Böttzow (ze Schwuren) dał czterokonny zaprzęg z eleganckim powozem. Eskorta składała się z 15 jeźdźców, byli to chłopcy i synowie chłopcy z gminy kościelnej Wągroda. Wyjechali oni na spotkanie długiej kolumny powozów koło Linz i towarzyszyli aż do Wągrody. Tu komisja została powitana przez wielu mieszkańców gminy. W przepelnionym kościele wygłosił kazanie miejscowy duchowny pastor Müller. Na zakończenie wygłosił, przenikającą serce, mowę do zebranych wiernych generalny superintendent. Po południu odwiedziła komisja szkoły w Żabinie, Bartodziejach, Głobicach. Tam wizytowała lekcje religii.

Po zakończeniu wizytacji w kręgu kościelnym wszyscy duchowni i kantorzy (śpiewacy kościelni) zostali zaproszeni na tzw. dzień zakończenia do kościoła ewangelickiego w mieście powiatowym. Tam generalny superintendent i referent muzyki kościelnej dał wskazówki do dalszej pracy kościelnej w służbie kościoła Jezusa Chrystusa.

W czasie I wojny światowej musiano oddać, w sierpniu 1917 r., ciężkie dzwony kościelne. Jeden ważył 9 cetnarów a drugi 6 cetnarów (1 cetnar = 50 kg). W tym samym czasie oddano również organy. Kilka lat po wojnie znalazł się dobroczyńca, którym był właściciel mienia niepodzielnego Wilhelm Gilka-Bötzow z Belcza Wielkiego. Ofiarował on nowe organy. Kościół katolicki w Żabinie był z każdej dostawy zwolniony, ponieważ chodziło tu rzekomo o prastary kościół, który należał do zabytków.

Z ofiar członków gminy kościelnej i przy pomocy związku ku pamięci poległych przy wrocławskim konsystorzu (najwyższej władzy kościelnej) wystarano się o tablicę pamiątkową dla poległych członków gminy kościelnej w Wągradzie.

W urzędzie parafialnym w Wągradzie, aż do ogólnego wymarszu ludności w 1945 r. działali pastory:

Karl Müller 1905 – 1914

Karl Rückel 1915 – 1918

Joh. Tanger 1919 – 1925

Martin Bernhard 1926 – 1934

Walter Lubrich 1937 – 1945 (uczestnik II wojny światowej)

W trakcie vacatu (nie obsadzone stanowisko) w r. 1935/1936 pracowali w urzędzie parafialnym wikarzy. Stanowisko pastora było (podczas utworzenia gminy kościelnej) dobrze dotowane przez majątek kapitałowy, tak, że odsetki od kapitału wystarczały na pensję. Przez obniżenie wartości pieniądza po pierwszej wojnie światowej wielkie szkody poniósł też majątek kapitałowy, tak, że subwencje na pensje dla pastorów były rozdzielane przez najwyższe władze kościelne.

O katolickich współpracownikach gminy kościelnej zachowała się następująca wzmianka: 1 października 1902 r. w szkole ewangelickiej w Żabinie został nauczycielem Richard Aurich (po zdanym egzaminie końcowym w Seminarium Nauczycielskim w Ścinawie nad Odrą). Równocześnie został on powołany na kantora (śpiewaka kościelnego) i organistę w gminie kościelnej w Wągradzie. Sprawował tę służbę w szkole i w urzędzie kościelnym do 1945 r., należał przez 30 lat do rady gminy kościelnej, przez ostatnie 7 lat jako przewodniczący tej rady. Z takim samym oddaniem służbę kościelną pełniły dwa pokolenia rodziny Kittke z Wągrody. Służyli oni wiernie od powstania gminy do 1945 r.

Wieś Wągroda nie miała szkoły i nie miała cmentarza. Mieszkańcy Wągrody chowali swoich zmarłych na niezbyt uporządkowanym cmentarzu katolickim w Żabinie. Około 1924/25 r. podarował właściciel dóbr szlacheckich Walter Rother z Wągrody kilka morgów ziemi przy lasku brzozowym niedaleko wsi na ewangelicki cmentarz. Kilka lat później utworzyli ewangeliccy członkowie gminy w Żabinie również własny cmentarz dla zmarłych. Wszystkie inne miejscowości należące do gminy kościelnej w Wągradzie miały własne cmentarze, które były własnością gminy.

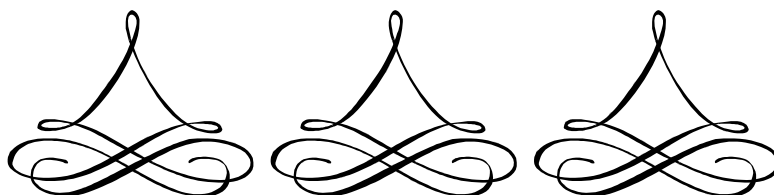
Styczeń 1945 r. był dla wszystkich Ślązaków najczarniejszym miesiącem w ich życiu. W wyniku wydarzeń wojennych musieli oni opuścić Ojczyznę, mienie i dobra. Również dla członków gminy kościelnej z naszej gminy 20 stycznia 1945 r. nastąpił dzień wymarszu w zamkniętej kolumnie w kierunku zachodnim i w nieznanym celu. Wzięli oni na siebie ciężką drogę cierpienia.

Po wcieleniu ich do nowych gmin na obczyźnie i stworzeniu dla nich nowej egzystencji przejęli oni też urzędy kościelne. Po ewakuacji prastarej niemieckiej ludności i po układzie poczdamskim Polska przejęła śląskie obszary. W międzyczasie osiedlający się Polacy w parafii Wągroda odprawiali nabożeństwa, aż do 1953 r., w kościele ewangelickim w Wągrodzie. W sali dla konfirmandów w domu pastora odbywały się lekcje. Ponieważ miejscowość Żabin była zniszczona podczas działań wojennych w 75 % i w tylu też procentach niezamieszkała, musiano zrezygnować z kościoła katolickiego, który uległ zniszczeniu podczas wojny. Dopiero po częściowej odbudowie Żabina i jego zasiedleniu przez Polaków zaczęto odprawiać msze w tym kościele. W tym samym czasie kościół ewangelicki w Wągrodzie określono kościołem do którego odbywają się pielgrzymki.

Tymi bolesnymi wspomnieniami została zamknięta kronika ewangelickiej gminy kościelnej w Wągrodzie.

P.S. Tę kronikę napisał pan kantor Richard Aurich w 1957 r. w Effelder koło Sonneberg w Turynii (Thüringen). Pracował on jako katecheta w ewangelickiej gminie kościelnej w Wągrodzie.

Pierwodruk: Richard Aurach: *Chronik der evang Kirche In Vendstadt, Krs. Guhrau (Schlesien)*  
„Guhrauer Kreiszeitung“ 2002 nr 10 s.10-12  
Tłumaczyła Jadwiga Wawryszczuk  
(do druku przygotowała E. Małkowska)





## OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA W GÓRZE

Według notatki ze starej księgi „Verlesebuch” dzień założenia Ochotniczej Straży Pożarnej datuje się na dzień 6 czerwca 1880 r. Tego dnia odbywała się we Wschowie konferencja strażaków, w której udział wzięli członkowie Klubu Gimnastycznego w Górze. Klub ten od 1872 roku świadczył usługi pod nazwą *Turner-Feuer-Rettungs-Verein* (przyp.tl.: Gimnastyczny Klub Ratunkowo - Pożarowy). Prawdopodobnie konferencja ta była impulsem do usamodzielnienia Straży Pożarnej w Górze.

Ogólny sprzęt i inny sprzęt gaśniczy był na razie bardzo ograniczony. Również zasoby wodne były mniej więcej wystarczające do czasu wybudowania wodociągu wody sprężonej. Dopiero przyjęty do eksploatacji w roku 1915 wodociąg wody sprężonej oznaczał postęp w gaszeniu i postęp w pracy Ochotniczej Straży Pożarnej w Górze.

Wskutek przyjęcia licznych współpracowników oraz zebrania składek, straż stworzyła sobie bazę materialną i była w stanie powiększyć swoje zaplecze sprzętowe. Do wybuchu wojny zdobyła ona w ten sposób: ręczną sikawkę, wóz do sprzętu, przenośną drabinę wieżową, ruchomą drabinę maszynową oraz najróżniejsze przyrządy i wyposażenie. Więc siła bojowa straży istotnie się zwiększyła. Było już teraz możliwe, by do gaszenia pożaru użyć 6-8 węży.

Niestety rezultaty straży pogorszyły się, odkąd jej członków powołano do odbycia służby wojskowej. Początkowo zastąpiła ich m.in. część młodszych gimnastyków z obu Klubów Gimnastycznych, ale i za nich trzeba było wkrótce poszukać zastępstwa. Pod koniec wojny służbę w straży w razie potrzeby załatwiali kilku strażaków w bardzo jeszcze młodocianym wieku i weterani, którzy już dawno temu złożyli swój strój strażaka. Siedmiu towarzyszy, których imiona widnieją na Tablicy Pamiątkowej, nie powróciło z wojny. Pozostali odnaleźli drogę z powrotem do straży. Tak więc dawna siła straży została ponownie osiągnięta, a nawet przekroczona.

Dzisiejsza Straż Pożarna w Górze składa się z trzech oddziałów straży pożarnej. Każdym dowodzi jeden mistrz. Całą strażą kieruje główny mistrz pożarniczy i jego zastępcy. Straż dysponuje następującymi przyrządami: jedną motopompą strażacką, dwoma sikawkami ręcznymi, jednym samochodem strażackim, jednym zaprzęgiem strażackim, jednym wozem do sprzętu, 3 wozami z hydrantami, 2 wozami strażackimi z

wężami pożarniczymi, jedną drabiną maszynową, jedną drabiną wieżową, czterema drabinami z zaczepami hakowymi, jedną płachtą ratowniczą, pompą tłoczącą długości jednego kilometra, ciężkim i lekkim przyrządem chroniącym przed dymem oraz różnymi mniejszymi przyrządami.

Jako pierwszy dowództwo nad nowoutworzoną Ochotniczą Strażą Pożarną objął dyrektor Krause. Po nim stanowisko to przejął mistrz strażacki Weigert, którego z kolei zastąpił główny mistrz strażacki Mix. Kolejnym dowódcą był mistrz piekarstwa Koschinski.

Dumna jest straż ze swojego najstarszego współtowarzysza i członka honorowego mistrza Roberta Wagnera, który już w Klubie *Turner-Feuer-Rettungs-Verein* (przyp. tł.: Gimnastyczny Klub Ratunkowo – Pożarowy) świadczył usługi jako strażak, a więc jest już nim ponad pięćdziesiąt lat.

25 maja 1930 świątecznie obchodzono jubileusz 50-lecie istnienia Ochotniczej Straży Pożarnej. Początkiem obchodów jubileuszu był uroczysty apel w niedzielę, 24 maja, w budynku starostwa. Święto to zainicjował wielki budzik. Około 11:45 zaprezentowano na placu targowym pokazowe ćwiczenia. Po wspólnym posiłku Straże Pożarne ze Ścinawy, Żmigrodu, Dryżyny, Chobieni, Wschowy, Laskowej [Lauskowej], Sławy, Miechowa, Szedźca, Osetna, Łękanowa, Starej Góry, Czerniny, Wąsosza, Wodnik, Ług, Belcza Górnego, Ślubowa, Sułowa Wielkiego, Kajęcina, Lubowa, Zdzielsławic, Żuchłowa, Jastrzębiej, Belcza Wielkiego, Ryczenia, Luboszyce, Zaborowic, Sicin, Strumiennej, Czarnoborska, Pobiela, Brzeżan-Zadroża, Lechitowa, Niechlowa, Świniar, Chróściny, Łagiszyna, Grabowna, Irządź, Witoszyc i Kożuchowa ustawiły się do uroczystego pochodu.

*Freiwillige Feuerwehr*  
„Guhrauer Kreiszeitung“ 1989 nr 1 s. 12  
Tłumaczył Daniel Wojciechowski



## REFERENDUM I WYBORY DO SEJMU

Pod koniec maja 1946 r. PPR, PPS, SL i SD przygotowywały się do wystąpień publicznych w związku z referendum zapowiedzianym na 30 czerwca tego roku. Oficerowie Wojska Polskiego przeprowadzili kilka spotkań w siedzibach zarządów gminnych. Frekwencja była duża, ale zainteresowanie uczestników średnie.<sup>1</sup>

Do walki politycznej przeciwko społeczeństwu włączył się Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego. Ujawniono wówczas działalność podziemnej organizacji niepodległościowej. Powstała ona we wrześniu 1945 r. z inicjatywy Piotra Wiórka i Władysławy Świątorzeckiej. Działała pod nazwą „Armia Krajowa”; używała drugiej nazwy dla lepszej konspiracji – Związek Walki Zbrojnej. Liczyła 16 osób. Pierwsze aresztowania nastąpiły 28 maja 1946 r.

Prawdopodobnie należy łączyć likwidację tej organizacji z kampanią PSL przed referendum. Był to dogodny pretekst do sparaliżowania aktywności tej partii i zastraszenia jej członków. Tak te działania PUBP rozumiał starosta A. Herbst: *„W drugiej połowie okresu sprawozdawczego [maj] stwierdziłem przygotowania P.P.R., P.P.S., S.L. i S.D. do wystąpień publicznych na terenie obwodu w związku z nadchodzącym głosowaniem ludowym. Takie same przygotowania robi też P.S.L., aczkolwiek nie uzewnętrznia ich. Praca P.S.L. została w dniach ostatnich zahamowana ze względu na zatrzymywanie niektórych jednostek przez Pow. Urząd Bezp. Publ. pochodzących z łona tej partii pod zarzutem działalności antypaństwowej i antyrządowej (odbywanie zebrań konspiracyjnych, należenie do organizacji nielegalnych, posiadanie i gromadzenie broni palnej i materiałów wybuchowych). Sądzę należy, że represje zastosowane [przez] P.U.B.P. do tego rodzaju ludzi sparaliżują aktywność P.S.L. i plany tego stronnictwa nie zostaną wykonane w takiej skali, jak zamierzano”*.<sup>2</sup>

W okresie poprzedzającym referendum w każdej miejscowości rozwieszono afisze o różnej treści, z hasłami i ilustracjami. Odbyło się ok. 50 zgromadzeń publicznych w całym powiecie. Odnotowano duże zainteresowanie, ale dyskusji raczej nie było. Pracowali też prelegenci wojskowi, jednak bez większych rezultatów, gdyż rolnicy nie byli nastawieni przychylnie do rządu. Starosta to dostrzegał i, jak pisze, *„Na sprawy te zwracałem oficerom szczególną uwagę i zalecałem nieporuszanie takich kwestyj, które są drażliwe głównie dla ludności z za Buga”*.

Ustawa o przeprowadzeniu „głosowania ludowego” przewidywała, że rady narodowe dokonają podziału na obwody, ale one albo nie istniały, albo były „organami niedoświadczonymi”, więc Wojewódzka Rada Narodowa w dniu 17 maja 1946 r. postanowiła przekazać to zadanie do wykonania administracji państwowej. Wojewoda nakazał pełnomocnikom obwodowym (starostom) do 20 maja 1946 r. dokonać podziału powiatów na obwody głosowania, przygotować spisy uprawnionych do głosowania i listy kandydatów do komisji obwodowych.<sup>3</sup> Terytorium obwodu nr IV (pow. górowskiego)

<sup>1</sup> APW: SP Góra Śląska 56 s. 114

<sup>2</sup> APW: SP Góra Śląska 56 s. 114

<sup>3</sup> Jankowski St.: *Głosowanie Ludowe na Dohym Śląsku w 1946 r.* „Sobótka” 1967 nr 4 s. 555, 562

podzielono na 11 obwodów głosowania, mających w sumie 13 218 uprawnionych do głosowania. Komisje obwodowe były całkowicie zdominowane przez przedstawicieli „partii demokratycznych” – PPR, PPS, SL i SD. 8 przewodniczących komisji obwodowych (na 11) wywodziło się z PPR, 2 z PPS i 1 bezpartyjny. 6 zastępców przewodniczących należało do PPR, 3 do PPS, 1 do SD i 1 bezpartyjny.<sup>4</sup>

Od 15 czerwca 1946 r. prowadzono stałe dyżury aut ciężarowych na przemian z osobowymi pod komendą MO. W dniach 29 i 30 czerwca dyżur pełniło 10 aut ciężarowych i 6 osobowych, co na ówczesne warunki stanowiło pokaźną liczbę. Materiały pędne do tych pojazdów starosta pożyczył od Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych. Zużyto 295 litrów benzyny i 20 kg oliwy.<sup>5</sup>

30 czerwca 1946 r. obywatele Polski odpowiadali na pytania: 1) czy jesteś za zniesieniem senatu? 2) czy jesteś za utrwaleniem reform społeczno-gospodarczych? 3) czy chcesz utrwalenia granicy zachodniej na Odrze i Nysie Łużyckiej?

Zabezpieczeniem lokali głosowania dowodził kapitan Skoczeń. Miał on do dyspozycji wojsko, UB, MO i R.M.O. Doszło do jednego incydentu w obwodzie Witoszyce, który wywołała „reakcja”. Nic bliższego o nim nie wiadomo.<sup>6</sup>

W 1966 r. Stanisław Jankowski w swym artykule „Głosowanie Ludowe na Dolnym Śląsku w 1946 r.” opublikował „wyniki” referendum. W pow. górowskim na 13 114 osób uprawnionych w głosowaniu wzięło udział 12 302 osób, co daje frekwencję 93,0%. Padło 12 191 głosów ważnych. Na pierwsze pytanie 11 568 osób odpowiedziało aprobująco (94,9%), na drugie - 11 884 (97,5%), na trzecie - 12 072 (99,1%).<sup>7</sup>

Z kolei Andrzej Paczkowski na podstawie dokumentów przekazanych po samorozwiązaniu PZPR do Archiwum Akt Nowych sądzi, że kierownictwu PPR zależało na uzyskaniu prawdziwych wyników referendum. Zachowały się wstępne podliczenie obejmujące 7 077 obwodów (65% całości), w których głosowało ok. 8 393 tys. uprawnionych (ok. 72%). Jednak dane przekazywane do Warszawy były już sfałszowane. Tak było w przypadku woj. wrocławskiego. Tu znalazł się znamieny przypis, nakazujący zmniejszyć o połowę wyniki na pierwsze pytanie, stąd zamiast pierwotnego 93,6% w ostatecznym zestawieniu pojawiło się 45%.<sup>8</sup>

W omawianym dokumencie – „Zestawienie ogólne wg niepełnych danych z podziałem na województwa i powiaty”<sup>9</sup> – znalazł się pow. górowski. W 11 obwodach głosowania było 13 144 uprawnionych do głosowania. Padło 12 191 głosów ważnych i 109 nieważnych. Na pierwsze pytanie odpowiedziało pozytywnie 7 556 osób (62%), negatywnie 4 635 (38,0%); na drugie pozytywnie 9 556 (78,0%), negatywnie 2 635 (22,0%); na trzecie pytanie pozytywnie 10 526 (86,5%), negatywnie 1 165 (13,5%). Wyniki te zapewne należy skorygować o bliżej nieokreślone fałszerstwo dokonane we Wrocławiu.

A. Paczkowski ocenia, że „trzy razy tak” głosowało nie więcej niż 26,9% osób; „trzy razy nie” – nie mniej niż 33,1%. 3/4 głosujących tak czy inaczej opowiedziało się

<sup>4</sup> ibidem, s. 563

<sup>5</sup> APW: SP Góra Śląska 56 s. 128; UWW VI/48 s. 3

<sup>6</sup> APW: SP Góra Śląska 56 s. 129

<sup>7</sup> Jankowski St., op.cit., s. 565

<sup>8</sup> Referendum z 30 czerwca 1946 r. Oprac. Andrzej Paczkowski. Warszawa 1993 s. 12-13

<sup>9</sup> ibidem, s. 155

przeciw komunistom. Skłonny jest nawet obniżyć poziom poparcia społeczeństwa dla komunistów.<sup>10</sup>

Wyniki zostały sfalszowane, stąd trudno stwierdzić jak faktycznie głosowali mieszkańcy pow. górowskiego. W sprawozdaniu starosty znajduje się znamienne zdanie, które pozwala wysnuć wniosek na temat preferencji wyborców: „*Ludność wiejska (repatrianci) nie zapomni/a swych sadyb na wschodzie i to by/o ujennym wpływem na wszystkie 3 pytania »nie«*”. Frekwencja wyniosła 92%<sup>11</sup>.

Starosta August Herbst z dniem 1 lipca 1946 r. zwolnił ze stanowisk służbowych wójtów – Mariana Truskolaskiego (gmina Góra), Antoniego Skawińskiego (Rudna Wielka), Józefa Boska (Luboszyce), Władysława Kapicę (Wąsosz). „*Na zwolnienie wymienionych z zajmowanych stanowisk wpłynęło to, że w okresie akcji przygotowawczej do głosowania ludowego uzewnętrznili oni objętne, a nawet niekiedy i nieżyczliwe stanowisko do zarządzonej akcji, a w czasie Referendum Ludowego nie przyczynili się do uporządkowania i upiększenia lokali głosowania. Ponadto, jak wskazywały na to informacje poufne, Truskolaski, Skawiński i Bosek, byli na usługach P.S.L. i podejrzani są silnie do należenie to tej partii. Jeśli chodzi o Kapicę, to i on nieżyczliwie ustosunkował się do akcji Głosowania Ludowego, a ponadto zanieczywał się w wypełnianiu obowiązków służbowych. Przeniosł em go na stanowisko urzędnika do zarządu gminnego w Czerninie, lecz on nie wykonał mojego zarządzenia i dlatego też po przeprowadzeniu dochodzenia zwolnię go ca/kowicie ze służby samorządowej*”.<sup>12</sup>

Przed „wyborami” do sejmiku ustawodawczego podjęto prawdopodobnie podobne kroki jak kilka miesięcy wcześniej, ale tym razem nie odnotowano publicznej działalności PSL, które zostało rozbite 17 listopada.<sup>13</sup> Zorganizowano Powiatowy Komitet Obywatelski, by jak najwięcej osób ze stronnictw bloku skupionego wokół PPR i nie tylko zaangażować do agitacji politycznej. Od listopada odbywały się konferencje, zebrania i zgromadzenia przedwyborcze. Podczas roków urzędowych starosta – A. Herbst lub K. Orczykowski (po 16 grudnia) – „*popularyzował idee bloku rządowego*”. Starosta chwali się, że „*W wyniku pracy mojej terenowi działacze P.S.L. zaniechali już prawie swej pracy, a niektórzy nawet przeszli do stronnictw bloku rządowego i sfera wpływów dotychczasowych tego stronnictwa maleje*”<sup>14</sup>.

Podczas posiedzenia Powiatowej Rady Narodowej w dniu 29 grudnia 1946 r. Sobkowicz, chcąc, żeby wszyscy jak jeden mąż poszli do urn i głosowali na „Blok Demokratyczny”, zaproponował, aby radni zadeklarowali się, że będą głosowali jawnie. Nie wchodząc za kotarę, należy wpisać numer listy wyborczej „Blok Demokratyczny”. 17 radnych opowiedziało się za tym, 1 był przeciw. Jawne głosowanie będzie „*demonstracją przeciwko wewnętrznym i zewnętrznym wrogom demokracji*”.<sup>15</sup>

Był to najprawdopodobniej początek szerszej akcji propagandowej wśród rad narodowych. 3 stycznia 1947 r. podczas posiedzenia Miejskiej Rady Narodowej jej

<sup>10</sup> Paczkowski A.: *Referendum z 30 czerwca 1946 r. Próba wstępnego bilansu*, [W:] Paczkowski A.: *Od sfałszowanego zwycięstwa do prawdziwej klęski* Kraków 1999 s. 27 i 31-32

<sup>11</sup> APW: SP Góra Śląska 56 s. 128-129. To samo zauważył J. R. Stelczin: *Polskie Stronnictwo Ludowe na Dolnym Śląsku w latach 1945-1949*. Wrocław 2000 s. 151

<sup>12</sup> APW: SP Góra Śląska 56 s. 144

<sup>13</sup> APW: SP Góra Śląska 56 s. 168

<sup>14</sup> APW: SP Góra Śląska 56 s. 170

<sup>15</sup> APW: PRN Góra Śląska 7 s. 45-46, Protokół nr 6 z posiedzenia PRN w Górze

przewodniczący Kazimierz Banaszak zaapelował „do stronnictw politycznych i organizacji do wzięcia czynnego udziału w wyborach, aby wybory odbyły się w porządku i spokoju”. Następnie wystąpił zastępca przewodniczącego Jerzy Lis (prezes SL) - „wzywając do czynnego udziału w wyborach, aby się odbyło po linii bloku. Postawił propozycję wyłonienia z M.R.N. Komitetu, któryby uświadomił obywateli, że reakcja rodzina i zagraniczna nie śpi i trzeba czuwać. Zapodał dowody szerzenia nieprawdziwej propagandy, że na czas wyborów przychodzi wojsko sowieckie i t.p. Jak wszystkim wiadomo sprawy te są nieprawdziwe. Wybory są dla Polaków a nie tylko dla zagranicy. Rząd obecny pracuje bardzo dużo, a tylko reakjoniści, bandy leśne i ich opiekunowie nie doceniają jego pracy. Kończąc swe przemówienie, wezwał wszystkich do głosowania na blok Nr. 3, który prowadzi do zwycięstwa”.

Po nim zabrał głos przewodniczący PRN Leon Maciejewski, podając obecnym do wiadomości, że „P.R.N. powzięła uchwałę jawnego głosowania. P.R.N. jako reprezentacja powiatowa mogła to uczynić, aby przez powzięcie takiej uchwały głosowanie było demonstracją narodową [...]. Aby nie mogło być posądzeń jak w referendum, że głosowanie było sfałszowane. Powzięte uchwały przez terenowe rady świadczą będą, że wybory są dokonane po myśli ludu. Zakończył swe przemówienie życzeniem, aby M.R.N. powzięła uchwałę jawnego głosowania.”

Ponownie wystąpił J. Lis, stawiając wniosek o powzięciu uchwały w jawnym głosowaniu. Znalazła się jedna oponentka – Jadwiga Parchimowicz, która zwróciła uwagę, że taka uchwała „nie jest zgodna z ustawą i jest propagandą P.P.R. Maciejewski Leon wytłumaczył, że ustawa nie zabrania jawnego głosowania a propaganda była używana we wszystkich wyborach”. Podczas głosowania wszyscy radni oprócz J. Parchimowicz poparli jawne głosowanie; J. Parchimowicz wstrzymała się od głosu.<sup>16</sup>

W grudniu przeprowadzono odczyty informacyjne i wiece w duchu prorządowym.<sup>17</sup> W styczniu 1947 r. referat społeczno-polityczny starostwa przygotował spis wyborców, zawiadomił gminy o przygotowaniu urn wyborczych, lokali i ich udekorowaniu. Wszystkie instytucje państwowe i samorządowe oraz osoby prywatne posiadające „mechaniczne środki lokomocji” na podstawie uchwały Rady Ministrów z 19 lutego 1946 r. były zobowiązane do dostarczenia ich komisjom wyborczym i organom bezpieczeństwa. 11 stycznia wysłano do instytucji i urzędów „zegar wyborczy” – „W zegarze oznaczono w jakich godzinach dane urzędy czy instytucje mają zbiorowo iść do urny wyborczej” – aby uniknąć tłoku.

9 stycznia na zebraniu wszystkich urzędników starostwa wybrano komitet wyborczy, który zajął się sprawami wyborczymi na terenie urzędu.

Wobec panującej sytuacji zastraszenia i terroru członkowie i sympatycy PSL'u mogli prowadzić kampanię wyborczą jedynie konspiracyjnie, toteż głównymi elementami tej kampanii miały być dwa radiowe przemówienia Stanisława Mikołajczyka (13 i 15 stycznia 1947 r.). Jednak w powiecie górowskim (i trzebnickim) celowo wyłączono prąd elektryczny, żeby uniemożliwić wysłuchanie przemówienia.<sup>18</sup>

<sup>16</sup> APW: MRN Góra Śląska 38 s. 1a [druga strona 1], Protokół Nr/1947 z plenarnego posiedzenia MRN w Górze odbytego dnia 3 stycznia 1947 r.

<sup>17</sup> APW: UWW VI/39 s. 14, Sprawozdanie z działalności Referatu Społeczno-Politycznego za m-c grudzień 46 r.

<sup>18</sup> Sielezin J. R., op.cit. s. 277-278, wcześniej ten fragment opublikowany jako „Polskie Stronnictwo Ludowe w kampanii przedwyborczej i wyborach do Sejmu Ustawodawczego w 1947 r.”, „Sobótka” 1997 nr 1-2 s. 65. Autor nie podaje, o które przemówienie chodzi, ale w innej jego publikacji - „Polskie Stronnictwo Ludowe na Dolnym Śląsku: kalendarium: (sierpień

16 stycznia rozplakatowano zawiadomienie o zakazie sprzedaży alkoholu w dniach od 17 do 19 stycznia – dnia „wyborów”. Wstrzymano wydawanie zezwoleń na zabawy, toteż po wyborach – do 30 stycznia – pozwolono na urządzenie aż 12 zabaw i przedstawień.<sup>19</sup>

W akcji „przedwyborczej” wyróżnili się: Kazimierz Orczykowski (starosta, SL), Adam Góral (wicestarosta, PPS), Stefan Augustyniak (I sekretarz PPR), Kazimierz Sobkowicz (PPR), Borkowski (PPR), Feliks Gołębiowski (I sekretarz PPS), Marian Kasprzak (sekretarz PPS), August Herbst (PPS), Jadwiga Góralowa (PPS), Jan Murszewski (PPS), Jerzy Lis (prezes SL), Walerian Krechowicz (inspektor szkolny, bezpartyjny)<sup>20</sup>.

Wyniki wyborów dla komunistów w powiecie górowskim wypadły zdecydowanie niekorzystnie.<sup>21</sup>

23 stycznia urządzono manifestację związaną ze zwycięstwem „Bloku Demokratycznego”. Wzięły w niej udział – związki zawodowe, partie polityczne, organizacje społeczne, wojsko, Milicja Obywatelska i ludność cywilna; w sumie ponad dwa tysiące osób. Najpierw odbył się pochód ulicami Góry Śląskiej, następnie akademia.<sup>22</sup>

Na zakończenie chcę oddać głos Elżbiecie Kaszubie: *„Sukces wyborczy komunistów streszczał się nie w oficjalnych podanych wynikach wyborów, według których 4/5 głosów w kraju oddano na blok, lecz w tym, że przymusili oni ludzi do uległości, oswoiili z masowym politycznym koniunkturalizmem. Zapędzeni do um obywateli, zbiorowo głosujący na nie akceptowaną władzę, utracili swą podmiotowość i stali się uprzedmiotowionym społeczeństwem stadnym.”*<sup>23</sup>

Mirosław Żłobiński

---

1945 – marzec 1947), Wrocław 1997 s. 42 – informuje, że wyłączenie prądu elektrycznego dotyczyło przemówienia emitowanego 13 stycznia 1947 r.

<sup>19</sup> APW: UWW VI/48 s. 3, Sprawozdanie z działalności Referatu Społeczno-Politycznego za m-c styczeń b.r.

<sup>20</sup> APW: SP Góra Śląska 55 s. 35; wg Br. Pasierba „Ruch ludowy na Dolnym Śląsku w latach 1945-1949”, Warszawa 1972 s. 241) należał do SL.

<sup>21</sup> Kaszuba E.: *Między propagandą a rzeczywistością: polska ludność Wrocławia w latach 1945-1947*. Warszawa – Wrocław 1997 s. 264; *Historia Śląska*. Wrocław 2002 s. 490

<sup>22</sup> Kronika I; APW: UWW VI/48 s. 3, Sprawozdanie z działalności Referatu Społeczno-Politycznego za m-c styczeń b.r.

<sup>23</sup> Kaszuba E., op.cit., s. 265

## ANTONI CZERWIŃSKI

Do grona osób zasłużonych dla Ziemi Górowskiej zaliczany jest niewątpliwie pan Antoni Czerwiński, znakomity nauczyciel, pedagog wielu pokoleń, od 60 lat nierozdzielnie związany z naszym regionem. A gdyby nie II wojna światowa, jakże inaczej potoczyłyby się Jego losy.

Urodził się 15 grudnia 1914 roku w Miejskiej Górcie (powiat Rawicz, woj. poznańskie), w rodzinie robotniczej. Już w Szkole Powszechnej, do której uczęszczał w swej rodzinnej miejscowości, rozpoczął naukę języka niemieckiego i gotyku. Kontynuował ją w 6-letnim Seminarium Nauczycielskim im. St. Staszica w Rawiczu. Po ukończeniu seminarium miał kłopoty ze znalezieniem pracy w szkole, wskutek panującego wysokiego bezrobocia w Polsce. Tak więc przez 3 lata (od 1 września 1934 do 31 sierpnia 1937) pracował jako nauczyciel w prywatnych dworach w Roszkówku i Zbarzewie (woj. wielkopolskie).

1 września 1937 pan Antoni podjął pracę na Wołyniu, w Tryputni (dzisiejsza



Antoni Czerwiński z prawnuczkim Bartkiem

Ukraina), powiat Sarny jako nauczyciel w Szkole Powszechnej II stopnia. Tamtejsza szkoła liczyła ponad 200 uczniów (wśród nich było kilkunastu Polaków, reszta tzw. „tutejsi”), lekcje odbywały się w języku polskim. Do szkoły uczęszczały dzieci i młodzież w wieku od 7 do 14 lat. Zetknął się tam z zupełnie innym światem. Inni ludzie, inna kultura, inne obyczaje, inny krajobraz. Warunki bytowe w Tryputni znacznie różniły się od tych panujących na zachodzie. Jednak niepowtarzalny urok Polesia oczarował pana Antoniego. Z wielką sympatią wspomina mieszkańców tych stron, ich serdeczność, szczerłość, gościnność. Do dziś przechowuje zdjęcia (które sam wykonał), jedyne pamiątki z tamtego okresu. Wszystko inne przepadło w zawierusze wojennej. Nie przypuszczał, że nie wróci z letnich wakacji 1939 r. do Tryputni. Zawsze powtarzał i powtarza, że gdyby nie wojna, zostałby tam na

stałe, nie miał zamiaru wracać do Wielkopolski. Jednak wybuch II wojny (1 września zastał Go w Miejskiej Górze) pokrzyżował jego plany. Nie udało mu się przedostać przez cały kraj do wschodniej Polski, więc wrócił do rodzinnej miejscowości. We wrześniu 1939 r. zaczął pracować jako nauczyciel we wsi pod Miejską Górką. Jednak już w październiku władze niemieckie nakazały zamknięcie większości polskich szkół, w Białym Kale też. W czerwcu 1940 roku p. Antoni został przydzielony do pracy w Miejskiej Górze na torze kolejowym jako robotnik fizyczny. W lipcu 1940 r. został wywieziony na przymusowe roboty do Ottbergen (Westfalia). Pracował tam również na kolei, przy nasypach kolejowych. Po niecałym roku udało mu się wrócić do kraju, wykorzystując przy tym swoją znajomość języka niemieckiego. W Miejskiej Górze znów dostał nakaz pracy na kolei, ale już jako dyżurny ruchu oraz zwrotniczy.

Po zakończeniu II wojny światowej, musiał jeszcze przez kilka miesięcy pracować na kolei. Pod koniec 1945 roku ukazało się rozporządzenie będące efektem porozumienia zawartego między Ministerstwem Obrony Narodowej a władzą oświatową, w myśl którego nauczyciele pracujący na kolei mieli powrócić do wykonywanego wcześniej zawodu.

Tak więc pan Czerwiński już zimą tego roku na polecenie władz oświatowych w Górze, zajął się organizacją szkoły w Psarach. Nie było to zadanie łatwe, gdyż na Ziemiach Odzyskanych szkolnictwo polskie tworzyło się od podstaw, wieś nie posiadała prądu, nie miała połączeń kolejowych, w okolicach grasowali szabrownicy i żołnierze-niedobitki z Armii Czerwonej i wojsk niemieckich. Dużą pomocą wykazali się mieszkańcy Psar, przesiedleńcy ze Wschodu.

1 stycznia 1946 r. p. Antoni został kierownikiem tej szkoły. Pozostał na tym stanowisku do 31 sierpnia 1950 roku.

Z dniem 1 września 1950 został przeniesiony na własną prośbę do pracy w Szkole Podstawowej w Zaborowicach, gdzie przez 2 lata (do 31 sierpnia 1952) pełnił funkcję kierownika.

W 1952 p. Antoni rozpoczął pracę w Płoskach, również na stanowisku kierowniczym. Piastował je do grudnia 1954. Wtedy to Inspektorat Wydziału Oświaty i Kultury zaproponował mu stanowisko kierownika Powiatowego Ośrodka Doskonalenia Kadr Oświatowych w Górze (PODKO). W związku z objęciem tej posady, p. Antoni wraz z żoną i trójką dzieci przeprowadził się do Góry, gdzie mieszka do dziś.

W 1954 został kierownikiem Biblioteki Pedagogicznej. Funkcję tę sprawował do 1965 roku. Następnie został zatrudniony na stanowisku nauczyciela języka niemieckiego, najpierw w Liceum Ogólnokształcącym w Górze, a po powstaniu Technikum Ekonomicznego, również i w Zespole Szkół Zawodowych. Na emeryturę przeszedł w 1975 roku, choć czynny zawodowo pozostał aż do roku 1990.

Był nauczycielem wyjątkowym, cenionym nie tylko przez władze oświatowe, ale przede wszystkim przez uczniów, którym poświęcił swoje zawodowe życie. Wspominają go z sympatią i szacunkiem, jako człowieka o wielkiej kulturze osobistej, wspaniałego nauczyciela, który potrafił przekazać im swoją wiedzę i zachęcić do nauki. I nadal pozostaje dla nich wielkim autorytetem. W czasie pracy w Liceum Ekonomicznym parokrotnie wygrywał plebiscyt na najbardziej ulubionego profesora szkoły. To

wyróżnienie było dla Niego na pewno ważne, podobnie jak liczne nagrody i odznaczenia, które otrzymał od ówczesnych władz oświatowych i państwowych.

Pan Antoni Czerwiński za wybitne zasługi w pracy dydaktycznej i wychowawczej został odznaczony: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Polonia Restituta Odrodzenia Polski; wyróżniony: Złotą Odznaką ZNP, Medalem 40-lecia Polski Ludowej, Odznaką XV-lecia Wyzwolenia Dolnego Śląska, Odznaką Tysiąclecia za działalność społeczną w obchodach tysiąclecia państwa polskiego, tytułem członka honorowego Towarzystwa Miłośników Ziemi Górowskiej, odznaką Zasłużony dla Ziemi Górowskiej.

Otrzymał również liczne dyplomy i pisemne podziękowania jako wyraz najgłębszego uznania, wdzięczności i głębokiego szacunku za wieloletnią działalność dydaktyczno-wychowawczą.

W dziejach naszego regionu pan Czerwiński zasłużył się nie tylko jako organizator powojennego szkolnictwa, a później jako nauczyciel, wychowawca wielu pokoleń. Dzięki doskonałej znajomości języka niemieckiego przybliżył nam historię Ziemi Górowskiej. Zajmował się tłumaczeniem na język polski materiałów i dokumentów związanych z przeszłością regionu. To on jako pierwszy w 1960 r. przetłumaczył „Historię miasta Góry 1300–1900 jako pismo jubileuszowe na pamiątkę nadania praw miejskich miastu Górze w dniu 18 sierpnia 1300 roku przez księcia glogowskiego Henryka III, opublikowana i dedykowana korporacjom miejskim przez dr Ziolkę” oraz „Historię miasta Wąsosza i ewangelickiej gminy kościelnej w Wąsoszu”.

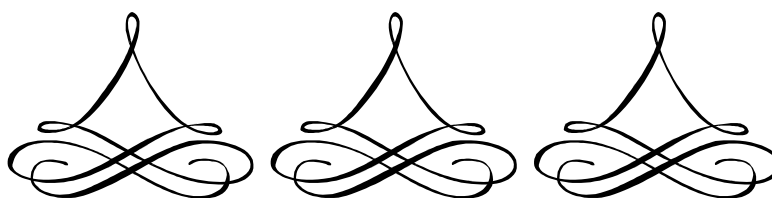
Ponadto tłumaczył:

1. Registrum Glogoviense
2. Parafia górowska w czasach średniowiecznych Dr. Jungnitz
3. Obrazy z historii Śląska, przez dr Franciszka Schrollera, radcy rządowego i szkolnego. Dla szkoły i domu. Opole i Lipsk 1899 nakład Jerzego Maske
4. Historia Śląska przez Gustawa Adolfa Stenzel'a, tajnego radcy archiwalnego i profesora Uniwersytetu we Wrocławiu. Wrocław 1853 nakład Józefa Maxa i S-ki
5. Kolonizacja Śląska w czasach przed- i wczesnohistorycznych. Wrocław 1923 wyd. II niezmiennione
6. Altschlesien
7. Ustrój grodów w czasach przedhistorycznych i historycznych Śląska przez Hermana Uhtenwoldta. Nakładem Księgarni Priebatscha we Wrocławiu
8. Książka adresowa śląskich majątków ziemskich – rok 1937 Powiat Góra
9. Góra na przelomie wieków. Opracował i wydał jako przyczynki do śląskiej historii regionalnej Otto Toppel naczelnym redaktorem w Świdnicy Dodatek: sprawozdanie z uroczystości 600-lecia miasta Góry w dniach 19 i 20 sierpnia 1900. 1901 nakładem L. Heege w Świdnicy
10. Język i kultura germańskich i romańskich narodów. Wydawane przez Wilhelma Horna, Pawła Meissnera, Pawła Merckera, Fritza Neuberta i Fryderyka Ranke'go T. 18 1936 nakładem Księgarni Priebatsch'a we Wrocławiu
11. Cechy miasta Góry przez Hansa Klappera 1936 nakładem Księgarni Priebatsch'a we Wrocławiu
12. Codex Diplomaticus Silesiae



Dziś, ponieważ niedługo skończy 90 lat, ma tylko jedną uczennicę, której udziela korepetycji z języka niemieckiego, mnie, autorkę tego artykułu, gdyż jestem Jego wnuczką. Osobiście cenię Go niezmiernie za inteligencję, takt, kulturę osobistą i posiadaną ogromną wiedzę, której każdy z nas mógłby mu pozazdrościć.

Marta Kaiser



## OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA

### JANINA NICKOWSKA

Pierwsza szkoła podstawowa (wg ówczesnej nomenklatury – powszechna) w powiecie górowskim powstała w Czechnowie (obecnie gmina Bojanowo, woj. wielkopolskie). Ten epizod z dziejów górowskiej oświaty został przedstawiony w artykule „Początki szkolnictwa powszechnego w powiecie górowskim” (Prz. Górow. 2000 nr 10 s. III), skąd zaczerpnęliśmy znaczną część poniższego tekstu dotyczącego pierwszych lat tej szkoły. To właśnie z inicjatywy Janiny Nickowskiej, po otrzymaniu pisemnego zezwolenia od pełnomocnika rządu A. Herbsta została zorganizowana szkoła w Czechnowie.



Pochodziła z południowo wschodnich rubieży dawnej Polski. Urodziła się 11 stycznia 1915 roku w Ksawerówce koło Stanisławowa. Był to trudny okres w naszych dziejach, trwały bowiem regularne działania I wojny światowej. Od dzieciństwa, mimo że pochodziła ze środowiska wiejskiego, pociągał ją teatr. Jej „debiut” na scenie miał miejsce już w niepodległej Polsce w 1921 r. Jako 6-letnia dziewczynka wystąpiła w jasełkach. Jej pierwszą opiekunką w 1-klasowej wiejskiej podstawówce była Zofia Zalewska. Toteż z jej inicjatywy mała Janina obejrzała pierwszy spektakl teatralny w wieku 7 lat w Stanisławowie. Od tego momentu teatr stał się jej pasją na całe życie. Po pokonaniu kolejnych szczebli edukacji przyszedł czas na naukę w Seminarium Nauczycielskim w Stanisławowie. Brała czynny udział w wielu spektaklach teatralnych. Nie tylko udzielała się na scenie jako aktorka, ale również samodzielnie przygotowywała inscenizacje. Po zakończeniu szkoły i zdaniu matury okazało się, że brakowało dla niej posady nauczycielskiej w tym rejonie. Zajęła się więc tworzeniem młodzieżowego teatru, z którym wyreżyserowała m.in. takie sztuki jak: „Karpaccy górale”, „Chata za wsią”, „Gwiazda Syberii”, „Łobzowanie”.

Przyszedł trudny okres II wojny światowej. Młoda nauczycielka na „burzliwym” terenie, nie traciła hartu ducha i woli niesienia pomocy ludności polskiej. Organizowała tajne nauczanie, organizowała wiele spotkań o charakterze patriotycznym, na których śpiewno pieśni patriotyczne, recytowano wiersze, wystawiano spektakle teatralne. Czasy były ciężkie i niebezpieczne, ale udało się jej je przetrwać. Pod koniec wojny czekała ją tułaczka. Z grupą repatriantów została skierowana w okolice Góry. Rozpoczął się w jej życiu nowy etap.

W czerwcu 1945 roku otrzymała bardzo odpowiedzialne zadanie uruchomienia szkoły powszechnej w Czechnowie. Nie było to łatwe zadanie ze względu na stan budynków we wsi, dopiero co zasiedlonej przez nielicznych jeszcze repatriantów. O przyszłej szkole pisze w ten sposób: „*Budynek piękny z zewnątrz – wewnątrz przedstawia/*

*okropny widok. Stosy śmiecia, gruzu, s/omy i papieru, wszędzie brud i zniszczenie, zamki a nawet drzwi powy/amywane.*” Janina Nickowska wraz z rodziną wprowadziła się do niego 27 czerwca 1945 r. Te pamiętne wydarzenia znalazły swoje odzwierciedlenie w kronice szkolnej. Nie zachowała się ona, ale zapis dokumentujący pierwszy „rok szkolny” ocalał przytoczony przez A. Bojakowskiego w jego pracy poświęconej górowskiemu szkolnictwu. Ten fragment kroniki został przedrukowany w „Gazecie Górowskiej” (1995 nr 8 s. 6). 3 lipca rozpoczęła nauczanie. Janina Nickowska zapisała: *„Początkowo nauka by/a bardzo trudna. Dzieci przeważnie spod okupacji niemieckiej, mimo wieku 12-15 lat, czytać i pisać po polsku nie umiały. Stworzy/am z nich klasę III. Inne, nie znające zupełnie liter polskich - zapisa/am do klasy I. Nauka trwa/a do 16. lipca, głyż w tym dniu dosta/am zezwolenie z Inspektoratu Szkolnego w Górze na rozpoczęcie wakacji.”* Wg zachowanej dokumentacji ówczesnego inspektoratu szkolnego Janina Nickowska była zatrudniona jako nauczycielka od 1 lipca 1945 r. Liczba uczniów wynosiła mniej więcej 50. Po rozpoczęciu roku szkolnego 1 września 1945 systematycznie, raz albo dwa razy w miesiącu urządzała przedstawienia teatralne. Pracowała z dwoma zespołami: uczniami szkoły oraz z dorastającą i dorosłą już młodzieżą. Wspominając ten okres swojej działalności w książce „Życie teatralne Szkoły Rolniczej w Bojanowie” zapisała: *„[...] mia/am dużą grupę młodzieży z okolicznych wsi do wyboru „aktorów”. Przedstawienia, a po nich zabawy taneczne odbywa/y się w dużej sali restauracyjnej w samym środku wsi. Sta/a scenę zbudowali gospodarze, a ca/ość by/a pod opieką restauratora – pana Tadeusza Cybulskiego.”* W tym też czasie prowadziła Kurs Oświaty dla Dorosłych w zakresie siedmioklasowej szkoły podstawowej. Również w kolejnych latach pracy nie brakowało jej zapału do organizacji tego typu imprez teatralnych. Za radą inspektora szkolnego w Górze Śląskiej Waleriana Krechowicza od 1 września 1948 r. J. Nickowska uzyskała roczny urlop na pogłębienie kwalifikacji na Wyższym Kursie Naukowym w Poznaniu z zakresu języka polskiego i śpiewu. W Poznaniu pozostała do czerwca 1950 r. W międzyczasie przez rok nauczala w Liceum Wychowawczyń Przedszkolnych.

Ten fakt i mniejsza liczba dzieci spowodował, że szkołę zamknięto. Mienie szkolne i obwód przekazano szkole w Zaborowicach. Szkołę w Czechnowie ponownie uruchomiono od września 1950 r.

Od 1 września 1950 do 1971 r. pracowała w szkole rolniczej w Bojanowie. Od samego początku zaangażowała się w działalność kulturalną. Zadanie w początkowym okresie nie było łatwe, zważywszy na fakt, że w szkole działał już z powodzeniem zespół „Nasza Paka” kierowany przez długoletniego dyrektora szkoły Lucjana Kryszkiewicza. Ale krok po kroku mozolnie tworzyła swój własny styl pracy z młodzieżą i z czasem stała się jedynym opiekunem zespołu. Jej doświadczenie artystyczne nie poszło na marne. Teatr stale się rozwijał i odnosił coraz to większe sukcesy. Jej debiut na scenie w Bojanowie – sztuka pt. „Taka jest książki moc czyli sąd nad latarnikiem (wg noweli H. Sienkiewicza „Latarnik”) zwrócił uwagę publiczności. Jednym z największych jej sukcesów była adaptacja dramatu S. Żeromskiego „Grzech”. Spektakl był wystawiany wielokrotnie nie tylko w Bojanowie, ale również w Górze Śląskiej, Poniecu, Miejskiej Górze, Krobi i Gostyniu. Mimo trudnych czasów stalinowskich i związaną z nimi polityczną indoktrynacją oddziaływującą również na kulturę, potrafiła poszukiwać i realizować wiele swoich pomysłów, które ze sztuką socrealizmu niewiele miały

wspólnego. Z tego okresu pochodzą takie spektakle jak: „Balladyna” (J. Słowackiego), „Dziady cz. II i III” (A. Mickiewicza), „Tor przeszkód” (E. Szumańskiej i S. Łosia), „Maturzyści” (Z. Skowrońskiego).

W późniejszym okresie wystawiła wiele różnorodnych form teatralnych. Trudno je wszystkie dokładnie wyliczyć, było ich naprawdę wiele. Bywało, że rocznie przygotowywała kilka premier. Były wśród nich wielokrotnie nagradzane na różnych przeglądach takie sztuki jak: „Damy i huzary” i „Gwałtu, co się dzieje” (A. Fredry), „Lilla Weneda (J. Słowackiego), „Moralność Pani Dulskiej (G. Zapolskiej), „Niemcy” (L. Kruczkowskiego), „Zamknięte granice (S. Kowalewskiego).

Odnosiła też sukcesy na wielu konkursach recytatorskich. Zorganizowała niezliczoną ilość uroczystości szkolnych, świetlicowych oraz innych imprez kulturalnych dla mieszkańców miasta. Nawiązała też żywe kontakty z Teatrem Polskim w Poznaniu i miejscową Filharmonią. Wspomagała wydatnie działalność orkiestry szkolnej. Pod jej kierunkiem stawiał pierwsze kroki na scenie znany aktor Andrzej Golejewski (odtwórca jednej z głównych ról w filmie „Wyjście awaryjne”). To właśnie z nim odniosła ogromny sukces na przeglądzie Teatrów Jednego Aktora w Zgorzelcu ( I m. – 1969 r.).

Po przejściu na emeryturę nadal uczyła w niepełnym wymiarze godzin (do 1990 r.). W dalszym ciągu prowadziła swój słynny zespół teatralny i „szlifowała” nowe talenty. Uważana była przez środowisko za tytana pracy. Wykorzystywała każdą chwilę, aby poświęcić się swojej ulubionej pasji. Chciała iść z duchem czasów. Ciągłe poszukiwała nowych form i środków artystycznego wyrazu.

Mimo postępującego wieku nie chciała pozostawać w „stanie spoczynku”. Jej zainteresowania stale poszerzały się. Kolejną ważną inicjatywą było pod koniec lat 80-tych powołanie regionalnego zespołu ludowego „Gołaszyniacy”. Działalność na tym polu nie ograniczała do reżyserowania występów zespołu, ale aktywnie w nich występowała.

Za swoją wieloletnią działalność otrzymała liczne nagrody i odznaczenia. Do najważniejszych z nich zaliczyć możemy: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi, odznakę ZNP, za tajne nauczanie w czasie wojny, medal Komisji Edukacji Narodowej „Zasłużony Działacz Kultury”, odznakę „Za zasługi dla województwa leszczyńskiego”. Była członkiem honorowym Towarzystwa Koleżeńkiego Bojanowiaków.

Wychowankowie z Czechnowa o swej nauczycielce nigdy nie zapomnieli. 14 października 1995 r. urządzili sentymentalne spotkanie z jej udziałem. Relację o nim opublikował B. Sitnik („Gazeta Górowska” 1995 nr 8 s. 7, il.).

Janina Nickowska była przykładem nauczyciela, który bezgranicznie oddaje się swojej pracy. Wychowała wiele pokoleń uczniów, którzy zawsze z wdzięcznością będą ją wspominać. Jak nikt inny potrafiła realizować swoje zainteresowania w sposób jak najbardziej profesjonalny. Niestety, odeszła już na zawsze i nigdy nie będzie jej dane wykorzystać swoich kolejnych artystycznych pomysłów. Zmarła 13 lutego 2004 r. w wieku 89 lat.

Pochowana została 17 lutego na cmentarzu w Bojanowie.

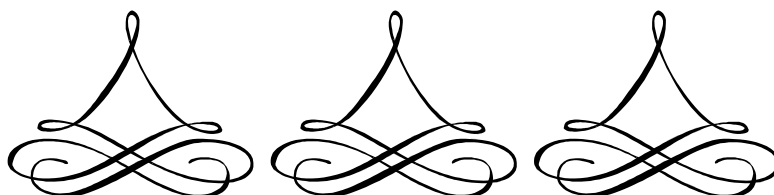
Tomasz Woźniczka, Mirosław Żłobiński

Serdeczne podziękowania dla pana Marka Kosmalskiego – nauczyciela historii w ZSR w Bojanowie za pomoc w przygotowaniu niniejszego tekstu.

(Autorzy)

**Nickowska Janina:** *Życie teatralne Szkoły Rolniczej w Bojanowie w latach 1945-1994.* Warszawa 1997

**Żłobiński Mirosław:** *Początki szkolnictwa powszechnego w powiecie górowskim.* „Prz. Górow.” 2000 nr 10 s. III



## PRZYWRÓCENIE PRAW MIEJSKICH WĄSOSZOWI

*W podziękowanie za pamięć –  
Aleksandrze Łamasz i Ewie Walczak*

6 stycznia 1984 r. w Wąsoszu odbyła się uroczysta sesja Rady Narodowej Miasta i Gminy z okazji przywrócenia praw miejskich Wąsoszowi. W sumie uczestniczyło w niej 112 osób. Było obecnych 25 radnych, ale 9 nie przybyło na obrady, ponadto I sekretarz KW PZPR w Lesznie Jan Płóciniczak, wojewoda leszczyński Bernard Wawrzyniak, przedstawiciele władz administracyjnych, politycznych, oświatowych, zakładów pracy i inni. Wśród gości byli – Rozalia Frank, wdowa po zmarłym Janie Franku (zm. 27 maja 1979 r.), inicjatorze starań o przywrócenie praw miejskich oraz Antoni Bojakowski, autor opracowań historycznych dotyczących Ziemi Górowskiej.<sup>1</sup>

Przewodniczący rady Zdzisław Sowa otworzył sesję, mówiąc: *„Otwieram uroczystą sesję Miejsko-Gminnej Rady Narodowej w Wąsoszu. Pierwszy raz używam nazwy Miejsko-Gminna, bowiem z rągi przywrócenia praw miejskich Wąsoszowi Wojewódzka Rada Narodowa w Lesznie podjęła uchwałę o przekształceniu z dniem 1 stycznia 1984 r. dotychczasowej Gminnej Rady Narodowej w Miejsko-Gminną.*

*Uroczysty charakter dzisiejszej sesji ma podkreślić znaczenie, jakie my, wąsoszanie przyk/adaliśmy przywróceniu praw miejskich naszej miejscowości. Wieloletnie, nie/atwe starania zosta/y uwiecznione pomyślnym fina/em. A wszystko zaczę/ło się jesieni 1975 r. Wówczas to na sesji Gminnej Rady Narodowej nasz nieod/owany, d/ugoletni radny Jan Frank, znakomity pedagog pionier szkolnictwa w Wąsoszu, oddany spo/ecznik i wielki patriota zainicjowa/ starania o prawa miejskie. Jego wystąpienie było tak przekonujące, że nikt nie wątpi/ w słuszność i realność wniosku.” [...]*

„Jesteśmy wdzięczni wszystkim tym, którzy w jakimkolwiek stopniu przyczynili się do pomyślnego zakończenia naszych starań.<sup>2</sup> Zdajemy sobie sprawę z tego, że prawa miejskie to dopiero załączek poprawy bytu mieszkańców Wąsosza. Nie oczekujemy radykalnych zmian z dnia na dzień, ale mamy nadzieję, że w perspektywie czasu rozwiązany zostanie problem wody pitnej, nastąpi rozruch budownictwa spółdzielczego, modernizacja urządzeń komunalnych, poprawa warunków w oświacie i służbie zdrowia, rozwój kultury oraz aktywizacja w innych dziedzinach życia społeczno-gospodarczego.

*Ambitne spo/eczństwo Wąsosza, doceniając rangę statutu [raczej statusu] miasta, nie poskapi swego udziału w realizacji wszelkich zamierzeń, czynnie włączy się i pomoże w rozwiązywaniu problemów, a tym samym wykaże lojalność wobec tych, którzy dali szansę rozwoju i przeobrażeni Wąsosza.”<sup>3</sup>*

Następnie zabrał głos A. Bojakowski, który w okolicznościowym referacie przedstawił dzieje Wąsosza. Z kolei wojewoda leszczyński B. Wawrzyniak złożył życzenia społeczeństwu Wąsosza.

<sup>1</sup> APL: Rada Narodowa w Wąsoszu 16 s. 68-69

<sup>2</sup> Podziękował również „Panoramie Leszczyńskiej” za zajęcie się tym tematem. Na łamach tego tygodnika ukazały się następujące artykuły: Zielonka Jerzy: *Walka o prawa trwa* (1981 nr 5 s. 5); Knebel Halina: *Wieś z herbem* (1983 nr 18 s. 1, 7); (zeg): *Wąsosz znów miastem* (1983 nr 39 s. 2); Knebel Halina: *Sprawiedliwości sta/ło się zadość*. (1983 nr 43 s. 1, 5).

<sup>3</sup> APL: Rada Narodowa w Wąsoszu 16 s. 78-79

W części artystycznej wystąpiła młodzież Zbiorczej Szkoły Gminnej w Wąsoszu, dzieci z przedszkola oraz Koło Gospodyń Wiejskich. Po sesji zaproszono obecnych na obiad do restauracji „Barycz”.<sup>4</sup>

W czasach niemieckich na terenie powiatu górowskiego funkcjonowały 24 gminy wiejskie i 3 gminy miejskie, czyli miasta, wśród tych ostatnich był Wąsosz. Władze polskie zmniejszyły liczbę gmin wiejskich do 11 i utrzymały 3 gminy miejskie. Nie na długo. Od 1 lutego 1946 r. zmalała liczba gmin wiejskich i miejskich, w tym Wąsosz utracił prawa miejskie. W okresie od 1960 do 1972 r. Wąsosz miał status osiedla, czyli coś pośredniego między wsią a miastem, ale od 1973 r. ponownie stał się wsią, gdyż wówczas podczas tworzenia gmin<sup>5</sup> zniesiono osiedla.

Podczas sesji z okazji odzyskania praw miejskich przewodniczący rady powiedział, że starania o uzyskanie statusu miasta rozpoczął J. Frank w 1975 r. Mylił się, starania te rozpoczęły się wcześniej. W styczniu 1968 r. prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Górze Śląskiej starając się „usprawnić organizacyjnie pracę administracji terenowej” zamierzało zlikwidować gromadę Ślubów, co się udało, oraz przekształcić osiedle Wąsosz w miasto, „*wychodząc z założenia, że dotychczasowy i przewidywany w najbliższym okresie stopień rozwoju Wąsosza, szczególnie na odcinku zaspakajania bytowych, socjalnych i kulturalnych potrzeb mieszkańców Osiedla oraz utrzymanie i rozwój urzędziei komunalnych pozwala na przekształcenie jego w miasto*”. Wniosek dotyczący Wąsosza został odrzucony przez prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Nawet poparcie egzekutywy KP PZPR w Górze Śląskiej nie pomogło.<sup>6</sup>

25 września 1975 r. podczas sesji Gminnej Rady Narodowej radny Jan Frank złożył wniosek o przywrócenie wsi Wąsosz praw miejskich. Odpowiednie pismo datowane 1 października 1975 r. i podpisane przez przewodniczącego GRN Zdzisława Borowika skierowano do Biura Organizacyjno-Prawnego i Kadr Urzędu Wojewódzkiego w Lesznie. Odwoływano się w nim do historii, przedstawiano stan dzisiejszy, m.in. listę działających zakładów i instytucji, oraz powoływano się na to, że jedynie 26 rodzin (76 osób) utrzymuje się z rolnictwa. W ostatnim akapicie tego pisma zawarto ocenę: „*Przedstawiając powyższy wniosek, Prezydium GRN Wąsosz, że Wąsosz w pełni kwalifikuje się do przywrócenia mu praw miejskich nadanych w 1290 r., co nie powinno napotkać trudności w jego realizacji, ponieważ zdaniem tutejszego Prezydium jest on słuszny i gospodarczo uzasadniony.*”<sup>7</sup>

W Lesznie jednak ten wniosek uznano za przedwczesny „*w związku z tendencją do integracji małych miast z przyległymi gminami w celu tworzenia silnych i samodzielnych gospodarczo jednostek podziału administracyjnego*” (pismo z 18 listopada 1975 r.).<sup>8</sup>

Podczas sesji GRN w Wąsoszu 14 września 1976 r. radny J. Frank powrócił do swojego wniosku o przywrócenie praw miejskich. Krótko przedstawił treść wniosku,

<sup>4</sup> APL: Rada Narodowa w Wąsoszu 16 s. 70

<sup>5</sup> Od 1954 do 1972 podstawową jednostką podziału administracyjnego była gromada; do 1954 r. – gmina.

<sup>6</sup> APL: KP PZPR Góra Śląska 51 s. 182-184 (“Informacja Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Górze o postępie prac w zakresie zmian w podziale administracyjnym powiatu” z 14 marca 1968 r.); posiedzenie egzekutywy KP PZPR w Górze Śląskiej 20 marca 1968 r. (APL: KP PZPR Góra Śląska 51 s. 152). Kopia pierwszego dokumentu znajduje się również we Wrocławiu: APW: PPRN Góra Śląska 482 s. 69-72.

<sup>7</sup> APL: Rada Narodowa w Wąsoszu 10 s. 199-201

<sup>8</sup> Knebel H.: *Sprawiedliwość stało się zadaniem*. „Pan. Leszcz.” 1983 nr 43 s. 1. Bardzo dobry artykuł, ponieważ zawiera dużo informacji, których nie odnalazłem w archiwum w Lesznie. W przypadku przedstawienia tego samego faktu przez dokumenty archiwalne i artykuł prasowy zawsze się powołuje na materiały archiwalne.

szczególnie powołując się na historię miejscowości. *„W dalszym swoim wystąpieniu Ob. Frank stwierdził również, że znajdują się w naszym kraju miejscowości mniejsze od Wąsosza i z krótszą tradycją miejską, które obecnie posiadają prawa miejskie. Wyżej wymieniony wniosek został skierowany do Biura Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lesznie, gdzie sprawa ta miała być konsultowana po 1 stycznia 1976 r. Minął już prawie rok i nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi.”* Zaproponował, by zwrócić się z zapytaniem w tej sprawie.<sup>9</sup>

W lipcu 1978 r. na łamach „Gazety Zachodniej” ukazał się artykuł J. Zielonki na temat praw miejskich Wąsosza. Na początku sierpnia redakcja otrzymała odpowiedź Biura Organizacyjno-Prawnego Urzędu Wojewódzkiego, w którym napisano: *„Tak w kraju jak i w województwie nie brak wsi, których charakter zabudowy i funkcje gospodarcze zbliżone są do tych, które reprezentuje Wąsosz. Przyznanie tym miejscowościom praw miejskich nie dałoby – poza samą zmianą statusu – żadnych dodatkowych efektów gospodarczych, organizacyjnych czy społecznych. Same tylko ambicje mieszkańców i historyczna przeszłość nie stanowią wystarczającej motywacji. Mimo tych zastrzeżeń wystąpiłem w ub. roku do ministerstwa z wnioskiem o przywrócenie praw miejskich Wąsoszowi. Stanowisko resortu jest negatywne ze względu na motywację wniosku, a przede wszystkim z uwagi na prace przygotowawcze do Narodowego Spisu Powszechnego w 1978 r., co wyklucza w tej chwili zmiany w tym zakresie.”*<sup>10</sup>

Podczas sesji 30 marca 1979 r. J. Frank ponownie złożył wniosek o przywrócenie praw miejskich Wąsoszowi, przewodniczący Rady Narodowej ponownie przyjął ten wniosek do realizacji.<sup>11</sup>

Biuro Organizacyjno-Prawne i Kadr Urzędu Wojewódzkiego w Lesznie otrzymało datowane 1 października 1980 r. pismo dyrektora Departamentu d/ s Terenowych Organów Administracji Państwowej. W sierpniu został przedstawiony wniosek o nadanie praw miejskich Wąsoszowi, ale ministerstwo oceniło go negatywnie. Napisano: *„Na obecnym etapie brak jest dostatecznego uzasadnienia do nadania statusu miasta wsi Wąsosz. Wieś Wąsosz jest dobrze zagospodarowanym ośrodkiem wiejskim i w przyszłości w wyniku realizacji zamierzeń rozwojowych, które przewidują aktywizację budownictwa mieszkaniowego, rozbudowę urzędów komunalnych, rozbudowę istniejących zakładów pracy, zostaną stworzone przesłanki do przywrócenia wsi rangę miasta.”*<sup>12</sup>

17 listopada 1980 r. na sesji GRN powróciła sprawa praw miejskich. Zastępca przewodniczącego Wojciech Skrzypczak stwierdził, że wobec negatywnie załatwionego wniosku, należy wyłonić delegację spośród rady, która udałaby się do Warszawy do władz centralnych w tej sprawie. Należałoby ją zaopatrzyć w niezbędne dowody (historia Wąsosza, zdjęcia, itp.) przemawiające za słusznością wniosku.<sup>13</sup>

11 września 1981 r. podczas GRN radni mieli zaopiniować nowego naczelnika gminy Wąsosza. Prawdopodobnie w związku z tym był obecny wojewoda leszczyński Bernard Wawrzyniak. Znowu poruszono sprawę przywrócenia praw miejskich. Wojewoda poprosił o ponowne wystąpienie z wnioskiem o nadanie praw miejskich i zadeklarował, że zrobi wszystko, by tę sprawę załatwić pozytywnie.<sup>14</sup>

<sup>9</sup> APL: Rada Narodowa w Wąsoszu 11 s. 48. H. Knebel (op.cit.) podaje błędnie datę sesji – 14 października 1976 r.

<sup>10</sup> Knebel H., op. cit., s. 1, 5

<sup>11</sup> APL: Rada Narodowa w Wąsoszu 13 s. 16, 18

<sup>12</sup> Knebel H., op.cit., s. 5

<sup>13</sup> APL: Rada Narodowa w Wąsoszu 13 s. 290

<sup>14</sup> APL: Rada Narodowa w Wąsoszu 14 s. 163



Podczas tej sesji pojawiła się propozycja powrotu Wąsosza do woj. wrocławskiego. Był to efekt dyskryminacji tej miejscowości (np. w porównaniu z Rawiczem) w zaopatrzeniu w artykuły żywnościowe.<sup>15</sup>

W lutym 1983 r. wojewoda leszczyński został poinformowany, że rozpatrzenie wniosku o prawa miejskie dla Wąsosza nastąpi w drugiej połowie roku.<sup>16</sup>

22 lipca 1983 r. podczas sesji radni podjęli uchwałę nr 86/XXXI/83 w sprawie przywrócenia praw miejskich Wąsoszowi.<sup>17</sup> Konieczność ta wynikała z tego, że sprawa jest załatwiana na szczeblu ministerialnym, stąd konieczność podjęcia tej uchwały.<sup>18</sup> Napisano w niej bardzo lakonicznie, iż „*Wnioskowanie o przywrócenie praw miejskich argumentuje się przede wszystkim warunkami historycznymi, tendencjami rozwojowymi Wąsosza oraz typowo miejską zabudową.*”

Prezes Rady Ministrów wydał rozporządzenie z dnia 19 sierpnia 1983 r. (Dz.U. nr 51, poz. 229 § 1 pkt 3), w myśl którego z dniem 1 stycznia 1984 r. Wąsosza stanie się miastem.<sup>19</sup>

Mirosław Żłobiński

---

<sup>15</sup> ibidem, s. 158

<sup>16</sup> Knebel H., op.cit., s. 5

<sup>17</sup> APL: Rada Narodowa w Wąsoszu 15 s. 275

<sup>18</sup> ibidem, s. 266

<sup>19</sup> APL: Rada Narodowa w Wąsoszu 16 s. 78

## WYBORY DO SEJMU I SENATU 1989 – WYNIKI

### WYBORY DO SEJMU

### GMINA GÓRA

Po raz pierwszy podajemy publicznie wyniki wyborów z 1989 r. Zostały one opracowane na podstawie protokołów znajdujących się w Archiwum Państwowym w Lesznie. (M.Ż.)

Mandat nr 212			Mandat nr 213			Mandat nr 214		Mandat nr 215	
Tura	I	II		I	II				
Oddanych kart do głosowania, czyli liczba wyborców, którzy wzięli udział w głosowaniu do tego mandatu	8503	6481		8586	6481	8585		8587	
Głosów nieważnych, czyli liczba kart, które uznano za nieważne	1356	331		1369	376	2176		2355	
Głosów ważnych, czyli liczba kart, które uznano za ważne	7147	6150		7217	6105	6409		6232	
Bąk Józef	1834	1909	Jachimowska Krystyna	2185	2191	Cegielski Tadeusz	918	Hrapek Henryk	427
Nowak Hieronim	1504	1851	Maćkowiak Janusz	1615	1865	Dankowska Adela	4417	Jurek Marek	4273
Paszek Kazimierz	923		Zdonek Kazimierz	617		Grząślewicz Teresa	139	Kusztelak Andrzej	232
						Jańczak Sylwester	76	Omiczyński Witold	58
						Juskowiak Marian	134	Pytel Jacek	101
						Krajka Jan Antoni	90	Szczerbal Jan	115
						Misiewicz Michał	177	Wróblewski Bogdan	130
								Zapał Regina	500

## GMINA JEMIELNO

Mandat nr 212			Mandat nr 213			Mandat nr 214		Mandat nr 215	
Tura	I	II		I	II				
Oddanych kart do głosowania, czyli liczba wyborców, którzy wzięli udział w głosowaniu do tego mandatu	1377	948		1375	948	1377		1377	
Głosów nieważnych, czyli liczba kart, które uznano za nieważne	248	39		274	29	363		381	
Głosów ważnych, czyli liczba kart, które uznano za ważne	1129	909		1101	919	1014		996	
Bak Józef	397	379	Jachimowska Krystyna	267	212	Cegielski Tadeusz	107	Hrapek Henryk	59
Nowak Hieronim	141	205	Maćkowiak Janusz	329	415	Dankowska Adela	662	Jurek Marek	630
Paszek Kazimierz	130		Zdonek Kazimierz	92		Grzaślewicz Teresa	20	Kusztelak Andrzej	25
						Jańczak Sylwester	14	Omieczynski Witold	14
						Juskowiak Marian	45	Pytel Jacek	31
						Krajka Jan Antoni	18	Szczerbal Jan	41
						Misiewicz Michał	57	Wróblewski Bogdan	25
								Zapał Regina	59

## GMINA NIECHLÓW

Mandat nr 212			Mandat nr 213			Mandat nr 214		Mandat nr 215	
Tura	I	II		I	II				
Oddanych kart do głosowania, czyli liczba wyborców, którzy wzięli udział w głosowaniu do tego mandatu	1924	1338		1928	1338	1930		1931	
Głosów nieważnych, czyli liczba kart, które uznano za nieważne	319	114		624	113	562		558	
Głosów ważnych, czyli liczba kart, które uznano za ważne	1605	1224		1368	1225	1368		1373	
Bąk Józef	534	525	Jachimowska Krystyna	503	522	Cegielski Tadeusz	218	Hrapek Henryk	76
Nowak Hieronim	254	347	Maćkowiak Janusz	325	396	Dankowska Adela	829	Jurek Marek	876
Paszek Kazimierz	199		Zdonek Kazimierz	174		Grzaślewicz Teresa	16	Kusztelak Andrzej	92
						Jańczak Sylwester	21	Omiczyński Witold	13
						Juskowiak Marian	32	Pytel Jacek	39
						Krajka Jan Antoni	120	Szczerbal Jan	33
						Misiewicz Michał	42	Wróblewski Bogdan	52
								Zapał Regina	93

## GMINA WAŚOSZ

Mandat nr 212		Mandat nr 213		Mandat nr 214		Mandat nr 215	
Tura	I		I				
Oddanych kart do głosowania, czyli liczba wyborców, którzy wzięli udział w głosowaniu do tego mandatu	3062		3069	3067		3062	
Głosów nieważnych, czyli liczba kart, które uznano za nieważne	489		445	777		777	
Głosów ważnych, czyli liczba kart, które uznano za ważne	2573		2624	2290		2285	
Bąk Józef	644	Jachimowska Krystyna	537	Cegielski Tadeusz	263	Hrapek Henryk	110
Nowak Hieronim	498	Maćkowiak Janusz	788	Dankowska Adela	1535	Jurek Marek	1506
Paszek Kazimierz	360	Zdonek Kazimierz	437	Grzaślewicz Teresa	44	Kusztelak Andrzej	190
				Jańczak Sylwester	23	Omiczyński Witold	23
				Juskowiak Marian	128	Pytel Jacek	86
				Krajka Jan Antoni	56	Szczerbal Jan	42
				Misiewicz Michał	83	Wróblewski Bogdan	60
						Zapał Regina	83

Uwaga: Nie zachowały się wyniki II tury wyborów do Sejmu w gminie Waśosz.



Fot.: Wiesław Żłobiński



Żuchłów 28 maja 1989r. Antoni Żurawski, Stanisław Hoffmann, Marek Jurek  
Fot.: Wiesław Żłobiński

## WYBORY DO SENATU

Gmina	Góra		Jemielno		Niechlów		Wąsosz	
	I	II	I	II	I	II	I	II
<b>Tura</b>								
Oddanych kart do głosowania, czyli liczba wyborców, którzy wzięli udział w głosowaniu na senatorów	8600	6486	1379	948	1933	1261	3073	2294
Głosów nieważnych, czyli liczba kart, które uznano za nieważne	1759	126	333	34	448	34	674	48
Głosów ważnych, czyli liczba kart, które uznano za ważne	6841	6364	1046	914	1485	1227	2399	2246
1. Chudziński Zenon	758	1398	143	262	204	372	286	497
2. Foltynowicz Włodzimierz	165		28		29		44	
3. Grys Stefan	260		34		65		138	
4. Hoffmann Stanisław Andrzej	4549	4625	656	593	958	833	1623	1656
5. Jurga Michał	462		47		92		145	
6. Klubiński Andrzej	568		94		121		118	
7. Kopczyński Wawrzyniec	118		10		16		60	
8. Krempa Tadeusz	189		30		35		75	
9. Nawrocki Zbigniew Michał	137		13		69		62	
10. Olejniczak Jan	289		75		72		170	
11. Szablewski Kazimierz	99		19		28		30	
12. Zielnik Feliks Marian	358		35		109		135	
13. Zielonka Jerzy	489	1287	43	196	53	288	108	459
14. Żurawski Antoni	3486	4562	579	651	717	805	1161	1571



Bogdan Bujak, NN, Zdzisław Drost, Antoni Żurawski, Stanisław Hoffmann, Eugeniusz Matyjas. Fot.: Wiesław Żłobiński

**WYBORY DO SEJMU – LISTA KRAJOWA**

Gmina	Góra	Jemielno	Niechlów	Wąsosz
Oddanych kart do głosowania, czyli liczba wyborców, którzy wzięli udział w głosowaniu na senatorów	8554	1374	1924	2963
Głosów nieważnych, czyli liczba kart, które uznano za nieważne	78	0	56	80
Głosów ważnych, czyli liczba kart, które uznano za ważne	8476	1374	1868	2883
1. Baka Władysław	4765	808	1096	1617
2. Barcikowski Kazimierz	4219	719	982	1467
3. Ciosek Stanisław Józef	4302	743	982	1492
4. Czyrek Józef	4175	747	971	1423
5. Gwizdź Wiesław	4715	781	1075	1544
6. Jakubowski Mieczysław Aleksander	4824	780	1097	1639
7. Józwiak Jerzy	4885	821	1117	1670
8. Kabat Marek Romuald	4818	792	1093	1625
9. Kaczmarek Jan	4868	808	1109	1658
10. Kania Stanisław	4202	732	960	1447
11. Kawalerowicz Jerzy	4940	805	1101	1646
12. Kiszczak Czesław	4445	773	1041	1527
13. Komender Zenon	4701	767	1060	1595
14. Kowalczyk Zofia	4891	796	1122	1635
15. Kozakiewicz Mikołaj	4995	799	1130	1718
16. Królewski Bogdan	4882	788	1103	1624
17. Leyk Wiktor Marek	4846	782	1097	1649
18. Łęcznarowicz Elżbieta	5084	817	1157	1681
19. Ludwiczak Dominik	5047	829	1145	1677
20. Maciszewski Jarema	4965	791	1100	1667
21. Maksymiuk Jerzy	4966	777	1104	1659
22. Malinowski Roman	4785	792	1085	1624
23. Mieloch Jan	4980	781	1086	1644
24. Miodowicz Alfred	4283	734	1020	1541
25. Morawski Kazimierz	4957	809	1116	1663
26. Olesiak Kazimierz	4992	829	1138	1727
27. Rakowski Franciszek Mieczysław	4901	814	1103	1673
28. Siwicki Florian	4592	767	1069	1589
29. Szawiec Józef	4894	795	1090	1646
30. Szlachowski Tadeusz	4865	807	1091	1662
31. Szurmiej Szymon	4890	776	1082	1635
32. Szymański Edward	4889	787	1093	1636
33. Szymański Władysław	4906	793	1103	1662
34. Śliwiński Stanisław	4969	801	1100	1663
35. Zieliński Adam	5193	765	1169	1730



## Bogdan Kosmulski



W numerze 18 „Górowskich Zeszytów Oświatowych” ukazał się artykuł Zofii Hanulak przedstawiający osobę niedawno zmarłego Bogdana Kosmulskiego. W tym numerze „Kwartalnika Górowskiego” prezentujemy Jego wiersze.

## **Szkoda**

Szkoda mi czasu w rozdeszczonym  
oknie  
Szkoda miłości co zetleć może  
Szkoda słów  
Wielka szkoda dnia  
1959



## **Piękna nieznajoma**

W chusteczce w czerwone floresy  
Gdy noc, gdy wiatr i gdy jesień  
Zamyślona nie cisz rozpianych kogutów  
1963

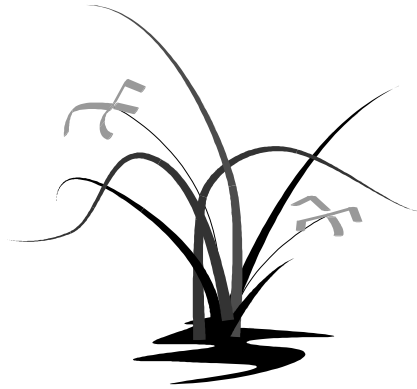
## **Gra w zielone**

Czekam na szczęście  
I szczęście nadejdzie  
Stanie w zielonym płaszczu  
Lekko uśmiechnięte  
Moje zielone szczęście.  
1968



## Jak biedronka ziemia nasza

Pan Bóg tę biedronkę czerwoną  
Stworzył, w czarne kropeczki.  
A wszyscy, którym warto wierzyć,  
Powiadają, że na szczęście.  
Dał ci ją do ręki  
I zdaje się nie dbać,  
Czy przeżyje tę przygodę.  
I tylko ja cię muszę prosić,  
Byś ją oszczędził, maluchu.  
1985



## Erotyk śląski

Czemuż to w drobnym ręku klucz do mego serca  
Niedbale trzymasz najpiękniejsza z Marii?  
Jak cię zaczepić? Jak porwać do tańca  
Szynkarko urokliwa, której pukle włosów  
To ule miodu, to kasztany w gali wrześniowej  
Przypominają, skomlące o żaków,  
By różowe buzie do syta napelniwszy  
Słodycznym nektarem, porwali się  
Dobywać brązy skryte w kasztanowych szyszkach  
I spustoszyli paradną aleję  
Potem ich zdrowie pili starzy anarchiści  
Ja piję twoje, obyś żyła wiecznie!  
1972

## Stos

Kiedy na twoją chwałę, Panie,  
Będziemy płonąć my, nieprawomyślni,  
Kacerze,  
Zadbaj, by w kotłach twoich  
Nie zabrakło żaru.  
Nie poraż nas przekleństwem,  
Byśmy i tam marzyli.  
1985

